Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABC Poznań, sobota 10 czerwca 1950 r. Nr 158 (1897)

DZIŚ w numerze

Plan wielkiej batalii

*

„Do kraju prawdziwych cudów"...

*

Wesoły konkurs!

Jest rzeczą konieczną położenie kresu „zimnej wojnie" zapewnienie trwałego pokoju światowego

List i memorandum sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie

NOWY JORK (PAP). Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych opublikował tekst listu, wysłanego przez sekretarza generalnego ONZ — Trygvie Lie — do wszystkich członków ONZ.

W liście swym Trygve Lie komunikuje, że opracował memorandum, którego celem jest osiągnięcie pokoju poprzez ONZ i że memorandum to osobiście wręczył 20 kwietnia br. prezydentowi USA Trumanowi, 28 kwietnia — premierowi W. Brytanii Attlee, 3 maja — premierowi Francji — Bidault i 15 maja premierowi ZSRR — Generalissimusowi Stalinowi.

Sekretariat ONZ przekazał również prasie dla opublikowania tekst memorandum Trygve Lie pt. „O zagadnieniach, które należy rozważyć przy opracowywaniu 20-letniego programa osiągnięcia pokoju poprzez ONZ".

Memorandum zaczyna się od słów: „Jako sekretarz generalny ONZ jestem głęboko przekonany, że jest rzeczą konieczną usiłowanie podjęcia nowych wielkich wysiłków dla położenia kresu tzw. „zimnej wojnie" i ponownego skierowania świata na drogę, która da większą nadzieję na długotrwały pokój. **Atmosferę wzmożenia się nieufności międzynarodowej można rozwiać, a groźbie powszechnej katastrofy nowej wojny zapobiec, jeśli zstaną w całej pełni wykorzystane środki zmierzające do pogodzenia oraz konstruktywnego umocnienia pokoju, zawarte w karcie Narodów Zjednoczonych.**

Jednym ze środków ogólnych oraz instrumentem uniwersalnym dla znacznej większości ludzkości jest Organizacja Narodów Zjednoczonych, cierpliwe, konstruktywne i długotrwałe wykorzystywanie jej możliwości może przynieść prawdziwy i trwały pokój powszechny.

W dalszym ciągu memorandum proponuje:

1 Przeprowadzanie periodycznych zebrań w Radzie Bezpieczeństwa z udziałem ministrów spraw zagranicznych, szefów lub innych członków rządów, jak to przewidują statut ONZ i zasady proceduralne, wraz z dalszym rozwijaniem i wykorzystywaniem innych środków będących w dyspozycji ONZ dla rokowań, pośredniczenia i godzenia sporów międzynarodowych... nie należy spodziewać się, że w każdym wypadku będą one prowadziły do ważnych decyzji: należy je wykorzystywać dla konsultacyj, większa część których będzie prowadzona nieoficjalnie w toku prób osiągnięcia postępu w dziedzinie zawarcia porozumienia odnośnie spornych spraw, dla wyjaśnienia nieporozumień i dla przygotowywania nowych przedsięwzięć, które mogą wzmóc szanse zawarcia określonego porozumienia na dalszych posiedzeniach".

2 Nową próbę osiągnięcia postępu w sprawie utworzenia międzynarodowego systemu kontroli energii atomowej, który pozwoli na przeszkodzenie w jej zastosowaniu w celach wojennych, a przyczyni się do jej zastosowania w celach pokojowych... jedna możliwość polegałaby na tym, aby Rada Bezpieczeństwa poleciła generalnemu sekretarzowi zwołanie konferencji uczonych, których rozmowy mogłyby zapewnić źródło nowych idei w dziedzinie kontroli nad wszystkimi postaciami broni, niosącej masową zagładę i przyczynić się do wykorzystywania energii atomowej w celach pokojowych: to źródło idei mogłoby być następnie przestudiowane przez komisje atomową NOZ".

3 „Nowe podejście do problemu powstrzymania wyścigu zbrojeń nie tylko w dziedzinie broni atomowej, lecz również w dziedzinie innych postaci broni niosącej masową zagładę oraz w dziedzinie zbrojeń klasycznych. Jest rzeczą konieczną ożywienie rokowań i dołożenie nowych wysiłków dla znalezienia jakiegoś wspólnego gruntu."

4 Wznowienie poważnych wysiłków dla osiągnięcia porozumienia o siłach zbrojnych, które zgodnie z kartą Narodów Zjednoczonych mają być oddane do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa dla zapewnienia wykonania jej uchwał."

5 „Przyjęcie i stosowanie zasady, zgodnie z którą należy rozsądnie i słusznie działać, aby jak najszybciej osiągnąć powszechność

(Dalszy ciąg na str. 2)

Oświadczenie agencji TASS w sprawie japońskich jeńców wojennych

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat: W związku z licznymi oświadczeniami oficjalnych kół amerykańskich i japońskich oraz w związku z ukazującymi się w zagranicznej prasie reakcyjnej fałszywymi wiadomościami, dotyczącymi ilości japońskich jeńców wojennych, znajdujących się w ZSRR, Agencja TASS upoważniona jest do złożenia następującego oświadczenia:

Komunikat urzędu pełnomocnika Rady Ministrów ZSRR dla spraw repatriacji z dnia 20 maja 1949 r. stwierdzał, że z ogólnej liczby 594 tys. wziętych do niewoli żołnierzy i oficerów armii japońskiej repatriowano do Japonii do 1 maja 1949 r. 418 166 osób, nie licząc 70 880 osób zwolnionych bezpośrednio na obszarze działań wojennych. Komunikat stwierdzał także, że w dniu 1 maja 1949 roku pozostawało 95 tys. japońskich jeńców wojennych jeszcze nie repatriowanych.

Komunikat agencji TASS z dnia 22 kwietnia 1950 roku o zakończeniu repatriacji jeńców japońskich ze Związku Radzieckiego stwierdzał oficjalnie, że repatriowano pozostałe 95 tys. jeńców japońskich z wyjątkiem 1487 osób, skazanych za zbrodnie wojenne lub takich, w sprawie których toczy się postępowanie karne za dokonane zbrodnie wojenne. Nie repatriowano także 9 jeńców japońskich z powodu choroby oraz 971 obywateli japońskich, którzy popełnili zbrodnie przeciwko narodowi chińskiemu i zostali przekazani centralnemu rządowi Chińskiej Republiki Ludowej.

Mimo wyczerpujących danych, zawartych w tych oficjalnych komunikatach, w Stanach Zjednoczonych i w Japonii rozpowszechniane są fałszywe pogłoski o wielkiej ilości japońskich jeńców wojennych, znajdujących się jeszcze rzekomo na obszarze ZSRR.

Agencja TASS upoważniona jest do stwierdzenia, że wspomniane pogłoski, szerzone przez koła zagraniczne, mają charakter złośliwych oszczerstw w stosunku do Związku Radzieckiego i zmierzają do odwrócenia uwagi narodu japońskiego od polityki Stanów Zjednoczonych, mającej na celu polityczne i gospodarcze ujarzmienie Japonii.

17 mil. osób w Niemieckiej Republice Demokratycznej podpisało Apel Sztokholmski

BERLIN (PAP). Do dnia 8 bm. w Niemieckiej Republice Demokratycznej podpisało Apel Sztokholmski około 17 milionów osób.

Ambasador Chin Ludowych w POLSCE

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że pierwszym ambasadorem Chińskiej Republiki Ludowej w Rzeczypospolitej Polskiej został mianowany gen. Peng Ming-Czi.

42 tys. dzieci robotników rolnych wyjedzie na kolonie

WARSZAWA (PAP). W roku bieżącym Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych R. P. organizuje masową akcję kolonii letnich dla dzieci robotników rolnych. Do 1100 punktów kolonijnych, dziecińców i prewentoriów przewiduje się wysłanie 42 tys. dzieci, czyli czterokrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

Wszystkie przygotowania związane z przyjęciem dzieci na kolonie letnie zostały już ukończone. W okresie wiosennym przeprowadzono masowe badania lekarskie.

Szpiedzy i zdrajcy przykładnie ukarani

Wyrok w procesie praskim

PRAGA (PAP). W procesie przeciwko 13 szpiegom i zdrajcom Czechosłowacji na posiedzeniu porannym w dniu 8 czerwca wygłosili przemówienia prokuratorzy Vieska, Urvalek i Brozova.

Prokurator Vieska stwierdził, że wszyscy oskarżeni są zażartymi wrogami całej ludności pracującej i chcieli obalić ustrój ludowo-demokratyczny w Czechosłowacji oraz przywrócić ponownie kapitalistów.

Władze bezpieczeństwa — powiedział w zakończeniu prokurator Vieska — zdołały unieszkodliwić tę bandę zdrajców. Dla nowych gauleiterów nie ma miejsca w Czechosłowacji. W toku procesu przewodniczący sądu otrzymał ponad 2 tysiące rezolucji, uchwalonych na wiecach robotniczych i domagających się jak najbardziej surowego ukarania oskarżonych. Przyłączam się całkowicie do żądania czechosłowackich mas pracujących.

Następnie przemawiał prokurator Urvalek, który podkreślił, że wszystkie zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia, zostały w toku rozprawy w całej pełni udowodnione. Oskarżeni dążyli do obalenia przemocą ustroju ludowo-demokratycznego oraz do przywrócenia panowania kapitalistów. Prokurator Urvalek domagał się bezlitosnego wyroku przeciwko oskarżonym.

Prokurator Brozova również domagał się bezlitosnego wyrokania oskarżonych i oświadczyła, zwracając się do sądu: „W imieniu narodu, w imię obrony pokoju domagam się unieszkodliwienia zdrajców".

WYROK

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Milade Horakova, Jana Buchala, Olbrycha Pecla i Zavisa Kalandra na karę śmierci.

Jozef Nestval, Jerzy Hejda, Franciszek Preucil i Antonina Kleinerova skazani zostali na dożywotnie więzienie.

Bedrich Hosticka skazany został na 28 lat więzienia, Zdenec Peska — na 25 lat, Jerzy Krizek — na 22 lata. Franciszka Zeminova — na 20 lat i Wojciech Dundr — na 15 lat więzienia.

Sąd wymierzył poza tym następujące grzywny: Nestval — 50 tysięcy koron, Kleinerova — 10 tysięcy, Hejda — 500 tysięcy koron, Preucil — 80 tysięcy koron, Zeminova — 15 tysięcy, Peska — 60 tysięcy, Dundr — 10 tysięcy, Hosticka — 30 tysięcy, Krizek — 15 tysięcy koron i orzekł konfiskatę majątku skazanych oraz pozbawił ich praw obywatelskich.

Zniesienie izb i urzędów skarbowych

WARSZAWA (PAP). W związku z wejściem w życie ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, ulegają zniesieniu izby i urzędy skarbowe, urzędy wojewódzkich i powiatowych pełnomocników rządowych do spraw podatku gruntowego oraz urzędy rewizyjne, akcyzowe i rejony kontroli akcyzowej. Ich kompetencje przejmują nowoutworzone wydziały finansowe prezydiów wojewódzkich i powiatowych rad narodowych tworzone są również referaty finansowe gminnych rad narodowych.

Zakres działania urzędów skarbowych, rewizyjnych, akcyzowych, rejonów kontroli akcyzowej oraz urzędów powiatowego pełnomocnika do spraw podatku gruntowego zostaje włączony do wydziałów finansowych prezydiów powiatowych rad narodowych. Do wydziałów tych wchodzą także działy finansowe i podatkowe dotychczasowych wydziałów powiatowych oraz zarządów miast powiatowych.

Robotnicy rolni wypełniają nałożone zadania

Depesza zjazdu delegatów Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych do Prezydenta Bieruta i Marszałka Polski Rokossowskiego

JAK JUŻ PODAWALIŚMY, W POZNANIU ROZPOCZĄŁ OBRADY OGÓLNOPOLSKI ZJAZD DELEGATÓW ZW. ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW ROLNYCH. W PIERWSZYM DNIU OBRAD ZEBRANI WYSTOSOWALI TELEGRAM DO PREZYDENTA R. P. BOLESŁAWA BIERUTA I MARSZAŁKA POLSKI KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO. W DEPESZY DO PREZYDENTA ZEBRANI PISZĄ:

Delegaci IV Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych R. P. — obradujący w dniach 8—9 czerwca br. w Poznaniu — przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie gorące pozdrowienia w imieniu 250 tysięcy robotników rolnych i wyrazy głębokiej czci i przywiązania.

Jednocześnie zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że robotnicy rolni nie będą szczędzić sił, aby godnie wypełnić zadania, postawione przed rolnictwem przez PZPR i nasz Rząd Ludowy w tegorocznej akcji żniwnej i omłotowej, przedterminowo zbiorą plony podnosząc wydajność pracy przez wszechstronny rozwój ruchu współzawodnictwa.

Umacnianie socjalistycznych form gospodarki rolnej — to nasz wkład w sprawę sojuszu robotniczo-chłopskiego, w utrwalenie pokoju światowego, którego twierdzą jest Z.S.R.R. z Wodzem międzynarodowej klasy robotniczej Wielkim Stalinem na czele.

Depesza do Marsz. Polski K. Rokossowskiego

Delegaci IV Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych zapewniają Cię, obywatelu Marszałku, że robotnicy rolni, którzy po raz pierwszy w historii Polski są jej współbudowniczymi, głęboką miłością darzą ludowe Wojsko Polskie i Ciebie jako jego Dowódcę.

Wierzymy, że nasze ludowe Wojsko Polskie wychowane w duchu głębokiego braterstwa z klasą robotniczą i potężną Armią Radziecką — wyzwolicielką Narodów — jest najpewniejszą gwarancją nienaruszalności naszych granic i ręką pokoju.

Delegaci Polski i innych krajów demokracji ludowej domagają się usunięcia przedstawicieli Kuomintangu

GENEWA (PAP). W dniu 7 czerwca rozpoczęła się w Genewie 33 sesja Międzynarodowego Biura Pracy. Wśród delegacji zjawili się również przedstawiciele niedobitków kliki Kuomintangu.

W związku z tym szef delegacji polskiej dyr. Altman złożył oświadczenie następującej treści:

Delegacja polska uważa, że przed wyborami przewodniczącego konferencja powinna załatwić kwestię, która pozostaje w związku z obecnością na tej sali delegacji Kuomintangu. Po raz pierwszy w historii Międzynarodowej Organizacji Pracy zjawiła się na konferencji grupa osób, usurpująca sobie prawo reprezentowania rzekomego „rządu" jednego z państw, należących do MOP.

Dyr. Altman zacytował oświadczenie sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, stwierdzające, że Chiny, podobnie jak inne państwa winny być reprezentowane przez rząd rzeczywisty, a nie rząd fikcyjny. Otóż dzisiejsze Chiny — ciągnął dyr. Altman — są reprezentowane wyłącznie przez rząd pekiński — rząd Chińskiej Republiki Ludowej, który objął władzę po zwycięskiej walce o wyzwolenie narodowe 480 milionów mieszkańców Chin, który cieszy się pełnym ich zaufaniem i poparciem oraz sprawuje faktyczną władzę na całym niemal terytorium chińskim. Rzekomy „rząd" Kuomintangu jest natomiast tylko kliką, która nie reprezentuje nikogo poza sobą.

Biorąc pod uwagę ten stan rzeczy delegacja polska proponuje wyłączenie delegacji Kuomintangu z 33 sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy. Domagamy się załatwienia tej sprawy na posiedzeniu plenarnym. Aż do chwili wyłączenia delegatów Kuomintangu delegacja polska nie będzie brała udziału w obradach i nie uzna żadnej decyzji powziętej przez obecną konferencję. Analogiczne oświadczenia złożyli delegaci Czechosłowacji i Węgier. Przewodniczący Rady Administracyjnej oświadczył, że sprawa kwalifikuje się do komisji weryfikacyjnej, która ma powziąć odpowiednią uchwałę.

W tym stanie rzeczy delegacja polska oraz delegacje pozostałych krajów demokracji ludowej opuściły salę obrad.

Narada korespondentów „Głosu Wielkopolskiego" w GORZOWIE

odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. w świetlicy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację przy ul. Chrobrego 23. W naradzie wezmą udział korespondenci „Głosu" z miasta Gorzowa i z powiatów: Gorzów, Rzepin, Słubice, Sulęcin, Międzyrzecz, Skwierzyna, Strzelce Krajeńskie, Piła — Trzcianka, Choszczno i Myślibórz. Przedmiotem obrad będą sprawozdania z I Krajowego Zlotu Korespondentów w Warszawie oraz sprawy Ziemi Lubuskiej.

Ważna narada w Poznaniu

Czołowy oddział klasy robotniczej na wsi

wytycza drogi podniesienia dobrobytu

mas pracujących

W ub. czwartek rozpoczął dwudniowe obrady w Poznaniu krajowy zjazd delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych. Ze wszystkich zakątków Polski przybyło 480 delegatów, reprezentujących 250 tysięczną rzeszęczłonków. Salę „Belwederu" udekorowano sztandarami i ozdobiono portretami: Wodza światowego ruchu robotniczego Generalissimusa Stalina, Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Rokossowskiego.

Celem zjazdu jest podsumowanie długoletnich osiągnięć Związku i jego wkładu w budowę zrębów Polski Ludowej, omówienie wkładu pracy na odcinku poprawy bytu klasy robotniczej, wyciągnięcie wniosków z doświadczeń, ujawnienie poprzez krytykę i samokrytykę błędów i braków w dotychczasowej pracy oraz nakreślenie planu pracy Związku w okresie planu 6-letniego, na drodze do socjalizmu, w walce o pokój światowy.

Prezydium Zjazdu

W prezydium zjazdu zasiedli serdecznie witani przez zebranych delegatów: minister Rolnictwa **ob. Dąb-Kocioł**, członek KC PZPR **ob. Dworakowski**, przewodniczący CRZZ **ob. Kłosiewicz**, dyrektor Centralnego Zarządu Państw. Gosp. Rolnych **ob. Toruńczyk**, sekretarz KW PZPR **ob. Hetmańska**, delegat NKW Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego **poseł Rataj** oraz przodownicy pracy: **Jaskulska** z okręgu warszawskiego, **Kazimiera Stanek** z olsztyńskiego, **St. Lampert** z radomskiego, **Maria Sobałek** z lubelskiego, **Maria Petrykówna** z gdańskiego, **Maria Domagała** z kieleckiego i **Magdalena Figur** z poznańskiego.

Jako pierwszy powitał zjazd członek Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ob. Dworakowski podkreślając, że KC Partii przykłada dużą wagę do rozpoczynających się obrad i uchwał zjazdu.

Stoimy bowiem — powiedział m. in. ob. Dworakowski — **przed realizacją 6-letniego planu gospodarczego, jesteśmy w trakcie realizacji zadań nakreślonych na pierwszy rok tego wielkiego planu, co nakłada szczególne obowiązki na Związek Zawodowy Robotników Rolnych. Chodzi o to, aby 250 tysięczna rzesza członków Związku, będąca czołowym oddziałem klasy robotniczej na wsi, przyczyniła się do podniesienia dobrobytu szerokich mas pracujących, do wykonania planów gospodarczych. Stopa życiowa robotnika rolnego — w porównaniu z okresem przedwojennego wyzysku i nędzy — podniosła się już znacznie. Ale my dążymy do jej podwyższenia i to będzie wymagało dalszych wysiłków, podniesienia wydajności pracy.**

Do realizacji tego zadania muszą się włączyć członkowie Związku Robotników Rolnych, aby wespół z robotnikami przemysłowymi i górnikami, czerpiąc z bogatego doświadczenia robotników radzieckich, ugruntować w Polsce socjalizm, ustrój sprawiedliwości społecznej.

Owacje na cześć Generalissimusa Stalina

Po tym przemówieniu wzbił się pod stropy sali potężny okrzyk: Niech żyje Stalin! powtórzony kilkakrotnie przez zebranych. Orkiestra gra hymn Związku Radzieckiego, a następnie po okrzykach na cześć Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta polski hymn narodowy i „Międzynarodówkę".

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej powitał zjazd minister Dąb-Kocioł podkreślając, że w obliczu nowej struktury rolnictwa, wobec jego przebudowy agrotechnicznej potrzeba będzie nowych sił, nowych kadr na wszystkich odcinkach pracy. Te kadry musi przygotować samo rolnictwo, a przede wszystkim Związek Zawodowy Robotników Rolnych wespół z organizacjami chłopskimi. I dlatego musi istnieć ścisła współpraca — sojusz robotniczo-chłopski.

Twórczy kontakt z terenem

„Związki zawodowe — powiedział minister Dąb-Kocioł **— poprzez swoje ogniwa w każdym zakładzie pracy, poprzez swój twórczy kontakt z terenem, przy ścisłym współdziałaniu z PZPR i ZSL, muszą się stać podstawowym źródłem masowego dopływu ludzi klasowo bliskich, ludzi politycznie wyrobionych i ideologicznie zahartowanych do wciąż narastających i wielostronnych zadań, stawianych nam przez nowe życie w ramach demokracji ludowej. Do zrealizowania planu 6-letniego w dziedzinie rolnictwa potrzeba nam setek tysięcy nowych, wykwalifikowanych pracowników. Wychowanie tych kadr musi się stać hasłem dnia, celem zwiększenia produkcji rolnej, podniesienia dobrobytu mas pracujących, przyśpieszenia marszu do socjalizmu i zwiększenia potęgi Polski Ludowej jako ważnego ogniwa w obozie pokoju".**

Po przemówieniach powitalnych przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych ob. Kłosiewicz wygłosił referat na temat zadań polskiej klasy robotniczej w obecnym okresie walki o pokój. Prelegent mówił o ogólnej sytuacji międzynarodowej i walce o wyzwolenie ludów kolonialnych, o walce robotników francuskich i włoskich przeciwko wojnie, o tym, że nasza walka o pokój winna się przejawiać we wzmożonej pracy i wykonaniu planów produkcyjnych. **Oceniając wyniki z pierwszych 4 miesięcy — stwierdził mówca — można być przeświadczonym o wykonaniu pierwszego roku planu 6-letniego z wysoką nadwyżką.**

Trzeba zwiększyć czujność

W dalszym ciągu swego przemówienia przewodniczący CRZZ poddał krytyce stosunki panujące do niedawna w Zarządzie Głównym Związku Pracowników Rolnych, **gdzie zagnieździli się wrogowie klasowi i ludzie nieuczciwi,** którym sądy Polski Ludowej wymierzają zasłużone kary. **Wypływa z tego wniosek, że istnieje konieczność zaostrzenia czujności klasowej i dalszego uświadamiania robotników, iż stanowią oni czołowy oddział klasy robotniczej na wsi polskiej.**

Z kolei zebrani uchwalili depeszę do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego i Światowej Federacji Związków Zawodowych. W trakcie obrad minister Dąb-Kocioł wręczył 32 przodownikom pracy książeczki oszczędnościowe na sumy od 10 do 25 tys. zł, jako nagrody za osiągnięcia i przekroczenia norm w indywidualnym współzawodnictwie pracy. Z okręgu poznańskiego otrzymali nagrody: **Chwiost Andrzej, Bielecki Witalis, Pijarski Jan i Pawlak Maria.**

Przybyłe na zjazd zespoły świetlicowe PGR z Pępowa (poznańskie). Piwonic, Trzebienic i Lednicowa dały o godz. 15 przedstawienie w Teatrze Polskim dla poznańskich przodowników pracy, a wieczorem w sali ZZK przy ul. Roboczej dla uczestników zjazdu.

W dniu dzisiejszym odbywa się dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu Głównego i poszczególnych komisyj, po zakończeniu której delegaci dokonają wyboru nowych władz Związku. (wł)

Druga wycieczka chłopów polskich do ZSRR

WARSZAWA (PAP). Dnia 7 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego druga już w tym roku, 250-osobowa wycieczka chłopów polskich pod przewodnictwem wiceministra rolnictwa — Tkaczowa, sekretarza NKW — ZSL — Juszkiewicza i kierownika Wydziału Propagandy KC PZPR — Starewicza.

Celem wycieczki jest przede wszystkim zapoznanie się na miejscu z bogatymi doświadczeniami i dorobkiem przodującego rolnictwa radzieckiego, z pracą i organizacją kołchozów, z warunkami życia kołchoźników i ich wspaniałymi sukcesami w dziedzinie budownictwa socjalistycznego.

Pobyt w Związku Radzieckim pozwoli naszym chłopom zebrać bogatą wiedzę o budownictwie socjalistycznej gospodarki na wsi. Członkom spółdzielni produkcyjnych doświadczenia z wycieczki ułatwią rozwiązywanie wielu zagadnień i trudności, na jakie natrafiają w swej pracy.

Walka o kadry wykwalifikowanych pracowników głównym zadaniem miejskiej organizacji ZMP w Poznaniu

W Poznaniu zakończyły się kilkudniowe obrady II Miejskiej Konferencji ZMP. W wyniku przeprowadzonych na konferencji wyborów do nowego Zarządu Miejskiego ZMP weszli. ob. ob. **Kazimierz Jarzębowski**, jako przewodniczący, **Antonina Sadowska**, jako wiceprzewodnicząca oraz Zbigniew Pawlak, Robert Jarocki, Czesław Górny, Łucja Pawlikówna i Henryk Lange — jako członkowie Prezydium. Ogółem wybrano do Zarządu Miejskiego 25 osób spośród delegatów kół i zarządów ZMP w fabrykach, instytucjach i dzielnicach poznańskich.

Po podsumowaniu dyskusji delegaci, uczestniczący w obradach, uchwalili rezolucję, w której postanawiają:

„Wszystkie swe siły oddać dla realizacji planu 6-letniego, mobilizując jednocześnie wokół tego zadania całą młodzież:

przez wykonywanie planów produkcyjnych brać czynny udział w walce o pokój, prowadzić pracę agitacyjną i uświadamiającą o zadaniach młodzieży w tej walce;

zaostrzyć czujność rewolucyjną przy warsztacie pracy i w szkole, wykrywać sabotażystów, dywersantów i szpiegów, walczyć o niesfałszowaną treść nauki;

w myśl wskazań IV Plenum K. C. Partii stale podnosić swe kwalifikacje zawodowe, podnosić swój poziom ideologiczny i przez pracę wychowawczą dać naszemu Państwu wysokokwalifikowane ideowe kadry dla realizacji planu 6-letniego, oraz

stać nieugięcie na straży międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata w walce o pokój i postęp, pogłębiać przyjaźń ze Związkiem Radzieckim."

Na zakończenie konferencji odbyły się występy artystyczne młodzieżowych zespołów świetlicowych z Poznania, Gdańska i Śląska. (wm)

List i memorandum sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

członkowstwa ONZ. W chwili obecnej 14 krajów czeka na przyjęcie do ONZ. Uważam, że jest w interesie narodów tych krajów i Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby wszystkie one zostały przyjęte do ONZ.

6 „Rozumny i praktyczny program pomocy technicznej dla ekonomicznego rozwoju i pobudzenia inwestycji na szeroką skalę przy wykorzystaniu wszelkich odpowiednich zasobów prywatnych, rządowych i międzyrządowych. Powinien to być program stały i rozwijający się, na najbliższych 20 lat i na dalszy okres, program realizowany drogą współpracy wszystkich rządów — członków ONZ, w znacznej mierze poprzez ONZ oraz instytucje specjalizowane."

7 „Bardziej zdecydowane korzystanie wszystkich rządów — członków ONZ z instytucji specjalizowanych i ONZ dla przyczynienia się — jak o tym mówi Karta Narodów Zjednoczonych — „do zapewnienia wyższej stopy życiowej, całkowitego zatrudnienia oraz warunków postępu ekonomicznego i społecznego..."

W dalszym ciągu jest mowa o konieczności poparcia przez wszystkie rządy instytucji specjalizowanych oraz o konieczności członkostwa ZSRR w niektórych lub wszystkich instytucjach, do których ZSRR obecnie nie należy.

8 „Zdecydowane i nieustanne rozwijanie prac ONZ celem osiągnięcia bardziej powszechnego przestrzegania i poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód na całym świecie."

9 „Wykorzystywanie ONZ dla przyczynienia się za pomocą środków pokojowych w miejsce środków przemocy do rozwoju krajów zależnych, kolonialnych lub półkolonialnych, aby otrzymały one na świecie równe miejsce." Zdaniem Trygve Lie przejście od dawnych stosunków wzajemnych ku nowym powinno był dokonane „bez burzliwych przewrotów".

10 „Cenne i systematyczne wykorzystywanie wszystkich uprawnień przewidzianych przez Kartę Narodów Zjednoczonych oraz całego mechanizmu ONZ celem przyśpieszenia opracowania prawa międzynarodowego i stworzenia w przyszłości obowiązującego prawa światowego dla powszechnej społeczności światowej."

„Do kraju prawdziwych cudów"...

Paryż, w czerwcu.

Od własnego korespondenta API

„Wiele spośród was, moje dzieci, zachowało jeszcze wspomnienia alarmów nocnych, wycia syren i grozy bombardowania. W wojnie, którą się przygotowuje teraz, wszystko to byłoby potworniejsze, gdyż bomba atomowa w oka mgnieniu i bez otrzeżenia niszczy setki tysięcy istot ludzkich — jak to się zdarzyło w dwóch japońskich miastach: Nagasaki i Hiroszima. Dlatego Międzynarodowy Komitet Obchodu Dnia Dziecka wezwał tych wszystkich, którzy dla was, moje dzieci, pragną szczęśliwej przyszłości, do podpisywania Apelu Sztokholmskiego w sprawie zakazu broni atomowej.

Gdy patrzę na wasze młode, świeże życie, broń atomowa wydaje mi się bardziej ohydna i bardziej haniebna, niż kiedykolwiek."

W tych prostych słowach zwróciła się przewodnicząca komitetu przygotowawczego manifestacji, Eugenia Coton, do 50 tysięcy dzieci paryskich, które w skwarne, niedzielne popołudnie, 4 czerwca, barwnym jak perski kobierzec i dźwięcznym jak sto górskich strumieni, tłumem zaległy olbrzymi paryski stadion w Bufallo.

Przedziwnie barwna defilada. Tysiące uśmiechów, jak jeden wielki uśmiech. Tysiące jeszcze niurzeczywistnionych losów, z których każdy jest wspaniałą obietnicą. A równocześnie trudno się oprzeć okrutnej myśli, że bomba atomowa, posłuszna woli zbrodniarza, chciwego zysków wojennych, mogłaby unicestwić obietnice, przerwać wątek życia...

Wydaje mi się, że zasadniczym elementem niedzielnego święta były przedziwne kontrasty: radość dziecięca i groza atomowej zagłady, groza śmierci, którą przypominał każdy transparent i każdy wznoszony okrzyk.

Oto grupa rozbawionych robotniczych dzieci z paryskiego przedmieścia Arcueil. Nieprzepartą wesołość budzą kostiumy. Czerwony kapturek biegnie szybko przed trybunę, na której zasiedli najlepsi ludzie Francji, przyjaciele jej dzieci i dzieci świata — Eugenia Coton i Duclos, Mauvais i Tillon, d'Arboussier i Courtade... za czerwonym kapturkiem posuwa się wilk, za nim komicznie kuśtyka stara babusia. Beztroska dziecięca zabawa. Ale oto niesiony transparent przypomina grozę chwili, powiększa groźbę, przed którą nikt inny tych dzieci nie zdoła uchronić, tylko my sami, tylko nasza nieprzeparta wola walki z wojną. Oto co głosi napis: „Czerwony kapturek nie boi się wilka. Kapturek boi się bomby!"

Co chwila, jakby z ferii w późnie, elementy fantazji i beztroski dziecięcej zderzają się z elementami twardej rzeczywistości życia, rzeczywistości politycznej i ekonomicznej dzieci vietnamskie w narodowych strojach, w kolorowych spiczastych kapeluszach, wyglądają jak bohaterowie z barzi wschodniej. Niesiony przez nie transparent, wzywający o pokój z Ho-Czi-Minhem — przypomina zbrodniczą masakrę, dokonywaną w interesach banku indochińskiego i imperialistów amerykańskich.

Dzieci z Nanterre, z tego samego Nanterre, które niedawno jeszcze uczciło obrońcę prześladowanych i gnębionych świata, nadając największej alei miasta imię Stalina — domagają się budowy ochronek i szkół.

Nie darmo 46 z nich sypia w wilgotnym gmachu dawnego więzienia. Niesiony napis głosi: „Dziewięć miliardów mniej na cele nauki i budowy — to dziewięć miliardów więcej na cele wojny!"

Dzieci z przedmieścia, z ruin i baraków, w których gnieżdżą się najbiedniejsi z biednych, spod paryskiego Aubervillers, pozdrawiają w transparentach i okrzykach swego wielkiego przyjaciela Joliot-Curie.

Faluje morze transparentów, wielobarwnych sztandarów i haseł. Dominuje hasło najważniejsze, które tę gigantyczną zabawę dziecięcą stawia w rzędzie czołowych wydarzeń aktualności politycznych: hasło walki o zakaz broni atomowej.

„Brońcie nas, matki i ojcowie nasi, podpisujcie i rozpowszechniajcie Apel Sztokholmski" — oto najczęstszy ze spotykanych napisów.

Kontrast dziecięcej beztroski i twardej rzeczywistości politycznej nie jest jednym kontrastem tej przedziwnej manifestacji: otoczeni grupami dzieci postępują w pochodzie oświaleni weterani pracy. Z radością chwili kontrastuje wspomnienie o represjach, których ofiarą padają bojownicy pokoju. Napis pod portretem Reymonde Dien głosi: „Broniłeś naszego życia, będziemy bronić twej wolności!"

Po odczytaniu przez młodzieżowego działacza Michel Prevost, doniosłego dokumentu politycznego, owocu dwudniowych prac rady krajowej bojowników o wolność i pokój w Montreuil, rezolucji zdającej sprawę z rezultatu akcji sztokholmskiej, rozpoczyna się część wokalna i widowiskowa. Wiek młodocianych widzów odzyskuje swe prawa: występy clownów i akrobatów budzą zasłużony zachwyt nie tylko najmłodszych uczestników manifestacji. Tresowany miś dokonuje cudów ekwilibrystyki na specjalnej kuli. Mała dziewczynka, siedząca obok mnie, która przed chwilą jeszcze z zapartym oddechem słuchała przemówienia Eugeii Coton o strasznym losie dzieci Vietnamu i Madagaskaru, znów dała się pochłonąć troskom swego wieku: miś spadnie czy nie spadnie? — Nie spadł!

Z tysięcy piersi unosi się hymn specjalnie na ten dzień ułożony przez poetkę Madeleine Riffaud i kompozytora Wienera:

„Chcemy wygnać na zawsze
nienawiść,
bezpowrotnie przepędzić
strach i wojnę!"

Wreszcie puszczenie w powietrze setek białych gołębi pokoju, które trzepocą nad stadionem, potem wzbija się w niebo 84 kolorowych baloników, do których przytwierdzono orędzie pokojowe dzieci francuskich do dzieci świata. Myślimy wszyscy to samo: oby doleciały daleko, oby do wszystkich krajów zaniosły słowa braterstwa pokoju i miłości.

Uroczystość skończona. Otoczony nieprzebranym, rozświergotanym tłumem dziecięcym powoli posuwam się ku wyjściu. W kioskach sprzedaje się książki dla dzieci. Nie przygody amerykańskich gangsterów, lecz mądre książki, na których pokolenia od wieków uczyły się piękna i radości: Don Kichot, Kruzoe, Andersen, Gogol...

Myślę o kontraście atomowej grozy i dziecięcej radości. Chciałem mej 8-letniej jasnowłosej towarzyszce sprawić mały podarek, sięgam po książkę. Jej tytuł brzmi: „W kraju prawdziwych cudów". Jest to książka o życiu dzieci w kraju socjalizmu.

Od naszej walki zależy, aby na gruzach radości dziecięcej nie zatriumfowała bomba atomowa, śmierć i nicość, aby i kraj francuskich dzieci stał się jak najszybciej również „krajem prawdziwych cudów".

Claude Domergue

UWAGA korespondenci

W ramach akcji szkoleniowej korespondentów robotniczo-chłopskich Związek Zaw. Dziennikarzy zorganizował cykl audycji radiowych o metodach i formach pracy korespondentów. Audycje nadawane są przez Rozgłośnię Poznańską Polskiego Radia w każdą niedzielę o godz. 11.30.

Jutro o wymienionej godzinie usłyszymy drugą z kolei pogadankę o metodach pracy korespondentów.

PLAN WIELKIEJ BATALII

Stosunki produkcyjne wsi polskiej przechodzą głęboki proces uspołecznienia. Daje temu pełny wyraz powzięta obecnie uchwała Rady Ministrów w sprawie akcji żniwnej i omłotowej na rok 1950. Uchwała stanowi precyzyjnie opracowany plan strategiczny realizacji pierwszych żniw w planie 6-letnim, plan, któremu podporządkowano wszystkie stojące do dyspozycji Państwa Ludowego zasoby organizacyjne, finansowe, materiałowe i techniczne. Uchwała powierza wykonanie akcji żniwnej w terenie radom narodowym, które, zgodnie z ustawą o jednolitych organach władzy ludowej, stały się wyłącznym przedstawicielem woli ludu pracującego Polski. Uchwała zobowiązuje ministerstwa gospodarcze i zainteresowane przedsiębiorstwa państwowe do terminowego i odpowiedzialnego wykonania lub wspierania akcji żniwno-omłotowej.

Wiosenny siew tegoroczny dzięki wysiłkowi pracującego chłopstwa, robotników PGR-ów, POM-ów, SOM-ów i TOR-ów, przy organizacyjnej i materiałowej pomocy Państwa, głównie w ziarnie siewnym, nawozach sztucznych i kredycie, został wykonany z poważną nadwyżką, pomimo że plan siewny był w stosunku do 1949 roku podwyższony o przeszło 154 tys. ha. Wyłącznie od sprawności akcji żniwnej zależy teraz zebranie bez strat plonów i zapewnienie tym samym krajowi nie tylko dostatecznego wyżywienia, ale i nadwyżek żywnościowych bądź na ew. rezerwę, bądź na cele eksportowe. Toteż uchwała Rządu Ludowego z ogromną starannością ujęła w ramy organizacyjne tegoroczną akcję żniwno-omłotową.

Do dnia 25 czerwca rady narodowe winny przeprowadzić we wszystkich gromadach zebrania pracującego chłopstwa w celu omówienia planu żniw omłotów, zasiewu poplonów i podorywek oraz przygotować do siewów jesiennych. Gromady ustalą na tych zebraniach organizację pomocy sąsiedzkiej, zakres swych umów z SOM-ami i POM-ami na wykonanie prac żniwnych — omówią także własne możliwości w zakresie użycia siły pociągowej. Do 30 czerwca prezydia rad narodowych winny sprawdzić stan gotowości sprzętu żniwnego i omłotowego w PGR-ach, SOM-ach, POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych oraz przebieg remontów maszyn żniwno-omłotowych w warsztatach TOR.

W celu jak najszybszego i jak najstaranniejszego przeprowadzenia akcji żniwnej zobowiązano Ministerstwo Przemysłu Lekkiego do dostarczenia wsi odpowiedniej ilości płótna transportowego oraz sznurka do snopowiązałek. Min. Przemysłu Lekkiego, Ciężkiego i Min. Leśnictwa — do dostarczenia sprzętu żniwnego, omłotowego i transportowego, oraz części zapasowych do maszyn — dla PGR-ów, POM-ów i SOM-ów. Min. Handlu Wewnętrznego winno w terminie do 15 czerwca zaopatrzyć spółdzielnie gminne w narzędzia i materiały niezbędne do przeprowadzenia żniw przez indywidualnych gospodarzy i przygotować w tym terminie elewatory, magazyny, punkty zsypu i skupu zboża.

Na SOM-ach ciąży obowiązek przygotowania sprzętu żniwnego do 25 czerwca i do tego terminu spółdzielcze ośrodki maszynowe winny ukończyć zawieranie umów żniwno-omłotowych. Komitety członkowskie SOM-ów przeprowadzą kontrolę prawa pierwszeństwa spółdzielni produkcyjnej oraz mało- i średniorolnych chłopów do zawieraniu umów z SOM-ami.

Termin pełnego przygotowania do akcji żniwno-omłotowej obowiązuje w PGR-ach na dzień 25 czerwca. Ze względu na olbrzymi zasięg pracy żniwnej w PGR-ach w stosunku do własnych kadr robotniczych, PGR-y zmobilizują ok. 32 tys. sezonowych robotników rolnych. Terminy robót żniwno-omłotowych zostały wyznaczone dla PGR-ów, jako socjalistycznych gospodarstw rolnych, z największą dokładnością. Tak np. żniwa muszą zostać wykonane w każdym okręgu PGR najwyżej w ciągu 14 dni. Podorywki i zasiew poplonów — w ciągu dalszych pięciu dni. Omłoty ziarna siewnego muszą być ukończone do 20 sierpnia.

Spółdzielnie produkcyjne niezależnie od pomocy POM-ów i SOM-ów winny zorganizować we własnym zakresie cały, stojący do ich dyspozycji potencjał maszynowo - pociągowy. Plany akcji żniwnej w spółdzielniach produkcyjnych winny być opracowane do 15 czerwca przy współdziałaniu aparatu rolnego rad narodowych oraz agronomów POM.

Uchwała Rady Ministrów nakłada na POM-y i warsztaty TOR-ów — jako awangardę techniczną wsi — ściśle sprecyzowane i odpowiedzialne zadanie. Po 25 czerwca POM-y zobowiązane są przygotować cały park maszynowy, rozstawić go planowo w terenie i zapewnić jego nieprzerwaną pracę, zgodnie z umowami zawartymi ze spółdzielniami produkcyjnymi, PGR-ami i indywidualnymi gospodarzami. Prace żniwne POM-ów winny być do tego terminu przedyskutowane przez wszystkie ich załogi.

Na Technicznej Obsłudze Rolnictwa ciąży nie tylko ściśle terminowy obowiązek ukończenia remontu maszyn żniwno-omłotowych, ale i utrzymanie ich w pełnym ruchu w czasie żniw, poprzez zorganizowanie ruchomych warsztatów naprawczych i dostawę części zapasowych.

Tak przedstawia się w zarysie plan strategiczny akcji żniwnej.

Wszystkie środki stojące do dyspozycji Państwa Ludowego zostały zmobilizowane, aby zapewnić powodzenie tej wielkiej batalii. Żniwa przestały być pojedynczą troską pojedynczego przedsiębiorcy rolnego w Polsce. Jako przedsięwzięcie zapewniające wyżywienie narodowi, stają się one naczelną troską całego społeczeństwa. Z radością należy zatem powitać tekst uchwały, zobowiązującej Min. Oświaty do skierowania starszej młodzieży szkolnej, przebywającej na obozach i koloniach letnich do pomocy w akcji żniwnej. Niewątpliwie z radością powita go również sama młodzież.

W. G.

WSIE stają się miastami

Czytelnik prasy radzieckiej coraz częściej znajduje w dziennikach i czasopismach charakterystyczne depesze i korespondencje. Na Ukrainie i w Uzbekistanie, na Białorusi i w Turkmenii raz po raz poszczególne kołchozy łączą się w większe kompleksy rolne. Na obszarze, gdzie dawniej istniało trzy, cztery, a czasem pięć pojedynczych kołchozów — pojawia się jeden, potężny, doskonale zorganizowany kołchoz. Proces łączenia się poszczególnych kołchozów w jedną, większą całość przybiera coraz bardziej na sile.

O procesie tym plastycznie opowiada A. Kozłow, korespondent dziennika „Izwiestia".

— Kołchoz imienia XVII Zjazdu Partii — opowiada Kozłow — prześcignął w rozwoju wszystkich swych sąsiadów. Służy on jako przykład, jako swego rodzaju uniwersytet dla tych, którzy chcą się nauczyć prawidłowego kierownictwa gospodarką rolną, hodowli, prowadzenia robót polowych. Do kołchozu zjeżdżają się wycieczki z innych powiatów, przyjeżdżają naukowcy, a nawet w ostatnim czasie kołchoz odwiedziło kilka delegacji zagranicznych. Zarobki kołchoźników w tym kołchozie są znacznie wyższe, aniżeli w kołchozach sąsiednich.

Gdzie tkwi przyczyna tego świetnego rozwoju?

Na to pytanie odpowiedział długoletni przewodniczący kołchozu im. XVII Zjazdu Partii, W. F. Smirnow w bardzo ciekawej broszurze:

Źródłem wspaniałego rozwoju kołchozu — stwierdza Smirnow — jest fakt połączenia w jedną całość 14 małych kołchozów. Korzyści, które dało to połączenie, były wielorakie. Powstanie wielkiego kompleksu rolnego umożliwiło przede wszystkim bardziej racjonalne niż dotychczas wykorzystanie posiadanej ziemi. Rozpoczęto hodowlę wielu roślin, których dotychczas nie uprawiano, z powodu braku wystarczająco dużych i odpowiednich terenów. Z drugiej strony dzięki połączeniu osiągnięto znacznie większe, aniżeli dotychczas możliwości wykorzystania potencjału technicznego; osiągnięto także duże korzyści przy dyspozycji ludzi. Np. uprawa pewnej odmiany roślin wymagała wyodrębnienia grupy kołchoźników, zajmujących się tą pracą. W małych kołchozach było to niemożliwe, ponieważ uprawa pewnych gatunków prowadzona była na małą skalę. Obecnie, w dużym kołchozie możliwe jest zatrudnianie w tej dziedzinie fachowców-specjalistów.

Dochody kołchozu znacznie wzrosły. Dzięki temu z jednej strony zwiększyły się zarobki kołchoźników, z drugiej zaś — uzyskano środki na rozwój całego kołchozu. W kołchozie buduje się duży, doskonale wyposażony szpital, łaźnię nowoczesną, wielką stołówkę, stadion sportowy. Nad brzegiem Wołgi rozpoczęto budowę klubu. W klubie tym znajdą pomieszczenie: zespół teatralny, kino, radiowęzeł, sala odczytowa itp.

Kozłow pisze, iż w niedługim czasie kołchoz im. XVII Zjazdu Partii nie będzie niczym różnił się od miasta.

*

W sąsiednich kołchozach osiągnięcia te budzą powszechne zainteresowanie i zachwyt. Coraz częściej na zebraniach w innych kołchozach padać zaczynają propozycje: a może i my tak jak tamci z kołchozu im. XVII Zjazdu Partii, połączymy się z naszymi sąsiadami...

Kozłow przytacza szereg nazw kołchozów, które postanowiły połączyć się w jeden wielki kołchoz.

Proces jednoczenia się kołchozów prowadzi do powstawania wielkich kompleksów rolnych. Powstają zmechanizowane, zelektryfikowane, kanalizowane, radiofonizowane ośrodki ze stołówkami, kinami, różnymi typowo miejskimi urządzeniami. Wieś przestaje być wsią, staje się miastem.

Jednym z podstawowych punktów programu budowy komunizmu jest likwidacja sprzeczności między miastem i wsią, wyrażająca się w przekształcaniu zacofanych z natury rzeczy wsi w doskonale urządzone miasta.

Proces jednoczenia się kołchozów, dostrzegany coraz wyraźniej w życiu gospodarczym ZSRR, jest wynikiem i przejawem konsekwentnego budownictwa ustroju komunistycznego — nowej, wyższej fazy rozwoju społeczeństwa ludzkiego.

J. M.

PO RAZ DRUGI

w sprawie kadr pracowników mleczarskich

Czytelnicy często piszą do redakcji. Piszą o swych kłopotach, trudnościach, zapytują w tej lub innej kwestii, komentują poszczególne artykuły, które ukazały się w gazecie. W listach swych omawiają nieraz problemy bardzo istotne.

Ostatnio wielu czytelników zwróciło się do redakcji z zapytaniami dotyczącymi sprawy kadr w zawodzie mleczarskim. Wprawdzie zagadnienie to interesuje bezpośrednio stosunkowo niewielki krąg osób, jest jednak ważne, gdyż w Polsce Ludowej nie może istnieć zawód, w którym by sprawy kadr nie rozwiązano zgodnie z potrzebami kraju. Dlatego omawiamy szerzej ten temat.

Na skutek listu pewnego czytelnika umieściliśmy w numerze 147 „Głosu Wielkopolskiego" artykuł pt.: „Sprawa kadr pracowników mleczarskich". W artykule tym omówione zostało zagadnienie praktyków mleczarskich, nie posiadających świadectw ukończenia szkół wymienionego zawodu, którzy z tego powodu, formalnie biorąc, nie mogą zaliczać się do zawodu mleczarskiego. To zaś uniemożliwia im zdobycie awansu życiowego w tym kierunku.

Polska Ludowa stworzyła niespotykane dotąd warunki społecznego awansu dla ludności pracującej. Tysiące robotników i chłopów osiągnęło kierownicze stanowiska w gospodarce, w życiu społecznym i politycznym. Setki tysięcy synów robotników i chłopów kształci się w szkołach średnich i akademickich. Tym bardziej więc wydają się krzywdzące sumiennie pracujących robotników zaniedbania pod tym względem spotykane w zawodzie mleczarskim. Wprawdzie w województwie poznańskim znajduje się 2-letnie Liceum Mleczarskie we Wrześni, wprawdzie uczącej się w tym liceum młodzieży przysługują stypendia — nie mniej jednak nie rozwiązuje to ogólnego zagadnienia. Do tej pory bowiem nie ułatwia się osiągnięcia zawodu tym wszystkim praktykom mleczarskim, którzy z tego lub z innego powodu nie mogą, chociażby uzyskali stypendium, kształcić się w wspomnianym liceum.

Pewien czytelnik pisze w tej sprawie następująco:

„Dzisiaj szkolenie w liceum mleczarskim dla osób samotnych jest bardzo dogodne. Natomiast dla żonatych, mających jeszcze na utrzymaniu rodzinę, jest trudne. Po prostu nie **można** na sobie na to pozwolić."

Następnie czytelnik ten sugeruje praktyczny sposób rozwiązania zagadnienia:

„Uważam, że na terenie Poznania mogliby się tą sprawą zająć i to tak od serca: Okręgowy Oddział Centrali Spółdzielczej Mleczarsko - Jajczarskiej oraz Sekcja Mleczarzy przy Związku Zaw. Pracowników Spółdzielczych. Wtedy instytucje te na pewno by coś zdziałały, urządzając na przykład kursy dla praktyków nie posiadających ukończonej szkoły zawodowej."

Stanowisko wspomnianego czytelnika jest słuszne. Sprawa jest rozwiązalna. Po pierwsze przy pomocy organizowania krótkotrwałych kursów dla praktyków mleczarskich, po drugie — poprzez organizowanie kursów korespondencyjnych — i po trzecie — poprzez umożliwienie praktykom składania egzaminów w charakterze eksternów.

W ten na przykład sposób rozwiązuje się kwestie awansu pracowniczego prawie we wszystkich innych zawodach.

Ponieważ w zawodzie mleczarskim zagadnienie to nie zostało rozwiązane, zwracamy się do Wojewódzkiej Oświaty Rolniczej przy Dziale Rolnictwa Woj. Rady Narodowej, do Oddziału Okr. CSMJ w Poznaniu, oraz Liceum Mleczarskiego we Wrześni o zajęcie stanowiska w tej sprawie.

Z. N.

„Czytelnik"

STEFAN ŻEROMSKI
SUŁKOWSKI
TUROŃ
str. 335 zł. 350

LEW TOŁSTOJ
WOJNA I POKÓJ
Tom I
str. 444 zł. 450

ALEKSY JUGOW
PAWŁOW
str. 290 zł 370

DENIS DIDEROT
PARADOKS O AKTORZE
str. 214 zł 420

TEKSTY ROSYJSKIE »CZYTELNIKA«
zeszyt drugi
(A. PUSZKIN — Wystrzał)
str. 35 K 1211 zł. 70

Do Prenumeratorów naszego pisma

Niektórzy prenumeratorzy wpłacający należność za prenumeratę przez PKO i urzędy pocztowe, dokonują wpłat w zbyt późnym terminie, tj. po dniu 20 miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty, powodując przez to opóźnienie manipulacji na poczcie i w P. P. K. „Ruch", co w konsekwencji opóźnia wysyłkę pisma.

W celu uniknięcia opóźnień w wysyłce PPK „Ruch" prosi Ob. Ob. Prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty. —

Wszystkie wpłaty, które będą nadane na PKO lub pocztą po dniu 20, będą automatycznie zaliczane na prenumeratę o jeden miesiąc później.

Za datę nadania wpłaty uważa się datę stempla pocztowego na pokwitowaniu.

Administracja

Henryk Wanniarski
Dyrektor Okręgu
Ligi Lotniczej w Poznaniu

IV Tydzień Ligi Lotniczej spełnił w Wielkopolsce swe zadanie

Zadaniem minionego Tygodnia Ligi Lotniczej było zbliżyć szerokie masy społeczeństwa, a szczególnie ludność wiejską do lotnictwa. Zbliżyć — to znaczy w naszym słowniku pokazać maszyny: szybowce i samoloty silnikowe, pokazać pilotów, zapoznać z zagadnieniami młodego lotnictwa Polski Ludowej.

W tym roku Tydzień Ligi Lotniczej był nie tylko pomyślany jako szereg imprez dostępnych bezpośrednio ludności miast, miasteczek i wsi, ale w myśl tych haseł został zrealizowany. W Wielkopolsce piloci naszych aeroklubów: poznańskiego i ostrowskiego dotarli do najdalej wysuniętych zakątków województwa zapoznając z bliska z zagadnieniami lotnictwa robotników fabryk, chłopów wsi spółdzielczych i pracowników PGR.

Tydzień rozpoczęto we wszystkich powiatach capstrzykiem w dniu 27 ub. mies., w którym wzięli udział członkowie Ligi Lotniczej, modelarze i organizacje młodzieżowe. Tego samego dnia odbyły się również akedemie, gdzie uwzględniono w referatach aktualne zagadnienia lotnicze. W wielu miejscowościach urządzono popisy lotnicze na szeroką skalę. Organizowały je dwa Aeroklubu Ligi Lotniczej: Ostrowski i Poznański dostarczając sprzętu i pilotów. W Poznaniu 28 V 50 r. odbyła się interesująca impreza sportowa połączona z wyścigiem między samolotem a motocyklem. W Gnieźnie dnia 29 V 50 roku pokazy lotnicze zgromadziły około 5000 ludzi. Przybyły liczne wycieczki z powiatu, pracownicy PGR, młodzież. Odbyły się loty dla przodowników pracy. Razem przewieziono około 40 robotników, aktywistów L. L., członków ZMP. W ramach popisów gnieźnieńskich wykonano akrobacje, odbył się start balonu. Można było zobaczyć młodych pilotów szybowcowych na aparatach polskiej konstrukcji demonstrujących zdobyte w szkoleniu umiejętności. Odznaczona przechodnim Sztandarem Pracy cukrownia w Witaszycach gościła u siebie pilotów Aeroklubu Poznańskiego, którzy tysiącom widzów zademonstrowali akrobacje powietrzne.

W lotach dla przodowników pracy wzięli udział robotnicy cukrowni, okolicznych majątków PGR i spółdzielni produkcyjnych. Na miejscu odbył się też pokaz ratownictwa samolotu sanitarnego „Zjednoczenie". Na lotnisku w Środzie w dniu 4 czerwca br. publiczność oglądała z zainteresowaniem akrobacje, loty młodych pilotów silnikowych i szybowcowych.

Aeroklub Ostrowski urządził lokalną uroczystość 29 maja br w postaci popisów na własnym lotnisku. Wzięli w nich udział piloci motorowi i szybowcowi. W lotach pasażerskich dla przodowników pracy przewieziono 100 osób. Frekwencja publiczności osiągnęła liczbę 6000. Po pokazach odbyła się zabawa na lotnisku. Piloci Aeroklubu w Ostrowie obsłużyli również powiaty sąsiednie, głównie kaliski. W samym mieście odbyły się 4 bm. pokazy akrobacyjne: silnikowe i szybowcowe oraz loty dla przodowników pracy, między innymi dla 25 przodowników z Turka. W ramach pokazów popisywali się modelarze. Najlepszym spośród nich wręczono nagrody. Ponadto w ciągu Tygodnia wykonano kilkadziesiąt lotów z przodownikami z Rawicza i Koła. Samoloty Ligi Lotniczej dotarły także do Wschowy, Żnina, Wrześni, Obornik, Szamotuł, Kościana, Międzychodu, Zielonej Góry, Świebodzina, gdzie lądowały w polu, zabierając przodowników pracy. **Razem przewieziono ponad 260 osób.**

Znaczenie propagandowe wszystkich tych imprez można oceniać bez przesady jako bardzo poważne. Wielu ludzi, szczególnie mieszkańców wsi po raz pierwszy w życiu oglądało z bliska samolot, mogło porozmawiać z pilotem, wreszcie osobiście odbyć lot. Równocześnie z pokazami i lotami odbywał się webunek nowych członków L. L. W okresie Tygodnia zwerbowano ponad 6500, z czego większość stanowi element wiejski. W Gnieźnie np. powstały dwa nowe koła Ligi Lotniczej o 500 członkach, w Ostrowie utworzyło się koło przy Zarządzie Miejskim, w Witaszycach zapisali się wszyscy pracownicy cukrowni i plantatorzy, podobnie powstało szereg nowych kół w innych miejscowościach.

Zadania, które postawił sobie Poznański Okręg na IV Tydzień Ligi Lotniczej zostały spełnione. Zanieśliśmy żywą propagandę lotnictwa do miast i wsi.

Dobrze czujemy się w naszej Gospodzie

— mówią uczniowie szkół ostrowskich

Ostrów jest jednym z tych nielicznych miast w Polsce, które dysponuje gospodą młodzieżową. Dla wielu czytelników nazwa ta jest pewnego rodzaju novum, jest czymś o czym słyszą po raz pierwszy.

Zadaniem gospody młodzieżowej jest dostarczanie uczniom dojeżdżającym do szkół względnie zamieszkującym na prywatnych stancjach, pożywnych i tanich posiłków, a ponadto stworzenie warunków do godziwej rozrywki i odpoczynku po pracy.

W ostrowskiej Gospodzie zajmującej trzy ubikacje, dwa pokoje przeznaczone są dla młodzieży, która pragnie spędzić wolne od nauki chwile przy różnych grach towarzyskich, jeden zaś pokój dla tych, którzy odrabiają lekcje.

300 osób dziennie

Ostrowska Gospoda Młodzieżowa założona została dnia 1 marca br. z inicjatywy Inspektoratu Szkolnego i PSS. Kierownik tej gospody, ZMP-owiec Eugeniusz Gregorowicz, opowiada nam o początkach pracy i stosunku młodzieży do tej placówki.

— Gospoda nasza — mówi — z miejsca zyskała sobie popularność wśród młodzieży. W chwili obecnej przez nasze lokale przewija się dziennie około 300 osób. Największa frekwencja ma oczywiście miejsce w porze obiadowej. Wydajemy dziennie 100 posiłków — dodaje nasz rozmówca.

Obiady są smaczne i tanie. Za 70 zł otrzymuje się tutaj posiłek, składający się z trzech dań. Konsumenci obsługiwani są przez 8-osobowy personel, rekrutujący się spośród członków ZMP.

Oprócz obiadów nabywać można również kakao, herbatę, mleko i bułeczki, wszystko po niskich, dostępnych dla młodzieży cenach.

Kiedy minie pora obiadowa, gospoda zaludnia się inną „klientelą". Przychodzi tu młodzież z różnych zakładów, aby czytać czasopisma, których jest tutaj 23, w tym dwa radzieckie, i pogawędzić sobie. Zachowanie wszystkich jest naprawdę przykładne. Starsi uczniowie świecą przykładem młodszym kolegom. Największym powodzeniem jednak, cieszą się szachy. Widzimy pochylone nad szachownicą głowy i rozgorączkowane oczy. Prym wśród szachistów dzierżą koledzy Zbyszek Kuraś i Kaźmierowski. Na pewno wyrosną z nich przyszli mistrzowie.

Wśród odwiedzających gospodę, większość stanowią chłopcy. Dziewczęta z niewiadomych przyczyn odnoszą się do niej z pewną rezerwą.

— Przychodzą tylko na kwaśne mleko — jak mówią o tym zjawisku stali bywalcy gospody.

Są i cienie

Młodzież czuje się w swojej gospodzie prawdziwym gospodarzem. Wszyscy szanują jej sprzęt i inwentarz. Sami byliśmy świadkami, kiedy do biura przyszedł jeden z kolegów i zwrócił się do kierownika Gregorowicza:

— Kolego! Niechcąco złamałem widelec i pragnę uiścić opłatę powstałą z tytułu wyrządzonej szkody.

Są jednak w tym zgodnym „małym państewku" i aspołeczne jednostki. Kierownik gospody mówi nam o chuligańskich wybrykach nieujawnionego dotąd łobuza, który zakręca krany w toalecie i stłukł celowo umywalnię.

Zdarzyły się wypadki, że do gospody przychodzili „wagarowicze", którzy pragnęli tu znaleść zaciszne schronienie dla swego lenistwa. Tych oczywiście kierownictwo odprowadza przymusowo do szkoły, w niektórych wypadkach odwołując się nawet do pomocy M. O.

Słabo interesują się nowopowstałą placówką młodzieżową kierownictwa szkół ostrowskich. Do tej pory zaledwie jeden profesor gimnazjum zawodowego odwiedził gospodę, aby zobaczyć, jak spędzają wolny czas jego wychowankowie. Inni tego „trudu" sobie nie zadają. A przecież można by właśnie tu znaleźć drogę do zbliżenia się z młodzieżą. Zresztą sam moment wychowawczy wymaga tej formy kontroli.

Przykład dla innych

Gospoda ostrowska pokrywa w zupełności konsumcyjne zapotrzebowania młodzieży. Zbyt ciasne lokale nie są jednak w stanie zaspokoić jej potrzeb świetlicowych, gdyż duża część młodzieży chodzi jeszcze luzem bez żadnej opieki.

Gospoda młodzieżowa jest dowodem, że świetlica międzyszkolna ma wszelkie pozytywne dane rozwoju i egzystencji. Trzeba ją tylko umiejętnie i fachowo prowadzić. Stąd apel do ostrowskiego ZMP, aby świetlicę swoją (przy ulicy Kolejowej), która przybiera zwolna charakter magazynu kurzu, zamienić na wzorowe miejsce spotkań, nauki i godziwej rozrywki dla młodzieży szkół ostrowskich.

ZYGMUNT KLIMA

Z dwu wraków nowy samochód

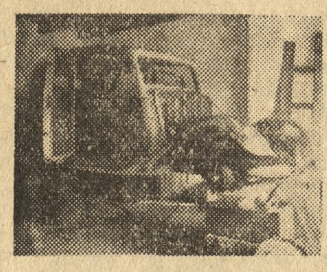

wykonali uczniowie w GORZOWIE

Uczniowie Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Gorzowie, która w br. szkolnym jak informowaliśmy, uruchomiła warsztaty ślusarsko - mechaniczne zaopatrzone w potrzebne maszyny i narzędzia w ramach tegorocznego czynu 1-majowego, postanowili z pomocą swych instruktorów wykonać z dwóch wraków wydobytych ze złomu, nowy samochód dla potrzeb szkoły i jej warsztatów.

Na zdjęciach wykonanych przez uczniów pracujących w warsztatach fotograficznych tejże szkoły widzimy jeden z wraków, oraz gotowy już samochód, obok którego stoją instruktorzy warsztatów oraz uczniowie zatrudnieni przy budowie wozu. Dyrekcja szkoły zdając sobie sprawę z kolosalnych potrzeb zniszczonego działaniami wojennymi miasta, postanowiła w najbliższym czasie zorganizować pogotowie rzemieślnicze, którego członkami będą zaawansowani uczniowie. Pogotowie takie, tak bardzo niezbędne na terenie Gorzowa, dokonywać będzie różnego rodzaju remontów i napraw z zakresu ślusarsko-mechanicznego. Wierzymy, że godna największego uznania inicjatywa dyrekcji i uczniów Średniej Szkoły Zawodowej pobudzi również Państwowe Gimnazjum Przemysłu Energetycznego do zmontowania podobnego pogotowia dla robót energetycznych. (wjc)

„Poznaliśmy, że potraficie pracować dla pokoju!"

Rozmawiamy z ludowymi artystami RUMUNII

Instytut Folklorystyczny Rumuńskiej Republiki Ludowej posiada wielkie zasługi w krzewieniu rodzimej kultury. Jedną z nich są odkrywcze wędrówki do wszystkich zakątków krajów aby wyszukać i wydobyć oryginalne talenty ludowych artystów-muzyków. Bo tylko poprzez nich można dotrzeć do najczystszych i najgłębszych źródeł kultury ludu i uchwycić niesfałszowane nici, łączące całe pokolenia z ojczystą ziemią.

Dziś po przeszkoleniu artyści rumuńscy podają najistotniejsze i najpiękniejsze elementy swej ludowej kultury — najszerszym masom w ojczyźnie i za granicą.

W ubiegły czwartek całą osiemdziesiątkę z ich jedynaczką, Marią Latarecu, spotkałam w Bazarze, gdzie zaraz po przyjeździe do Poznania „rozbili swe namioty". Naszego miasta jeszcze nie zdążyli obejrzeć, więc opowiadają na razie o Łodzi i o Warszawie, gdzie już byli — o Krakowie i Katowicach, gdzie dopiero będą.

Maria Latarecu ma głosik, jak słowik. Przyjemnie jest więc słuchać, jak w śpiewie pochwalne pean y na cześć Łodzi, gdzie „tak ciepło i tak serdecznie i tak po rodzinnemu nas przyjęli". Maria uśmiecha się, gdy mówi o tym mieście. Poważniejsze natomiast gdy pytam ją o wrażenia z Warszawy. Nie dlatego, aby atmosfera miała być tam mniej braterska, ale w stolicy widziała rzeczy ważne i niezapomniane. Ruiny ghetta, szkielety domów, koszmar wojny, a obok pnące cementem nowe domy i ulice, rzuconą śmiało Trasę W—Z zdobywczą pracę pokoju.

„Poprzez Szopena poznałem was i Polskę — powiada mi kierownik zespołu, kompozytor **Mauricio Vescan.**

Dyrygent, a jednocześnie skrzypek-solista **Nicu Stanescu** lubi widocznie bardzo podróżować. Mówił bowiem z zachwytem o majowym Festiwalu Muzycznym w Pradze, oraz dokładnie o swej marszrucie przez Polskę. Wyraża przy tym żal, że w Poznaniu będą tylko dwa dni. Czas podróży jest jednak ściśle obliczony.

Fenica Luca, solista na „naju" (ludowy rumuński instrument muzyczny o dźwięku fujarki) przedstawia mi młodego 14-letniego chłopca. „Na naju jest trudno grać, trzeba się uczyć poprzez lata. A to jest właśnie mój następca." Ale chłopiec jest pojętnym uczniem. Gra już bardzo dobrze.

Drugi dyrygent **Jonel Budisteanu** rozmawia o czymś żywo z troskliwym opiekunem całej tej 81-osobowej ekipy **dyr. Edwardem Zielińskim** z warszawskiego Artosu. Okazuje się, że w imieniu wszystkich kolegów chce zaraz wysłać do ministerstwa depeszę wyrażającą uznanie i radość z serdecznego przyjęcia, jakiego doznają od wszystkich mieszkańców odwiedzanych przez zespół miast polskich. Poza tym Budisteanu mówi mi z tajemniczym uśmiechem o muzycznej niespodziance, jaką artyści przygotowali na koncert.

...Na koncercie byłam. Oczarował mnie temperament ludowych pieśni Rumunii, zachwycił skrzypcowy śpiew skowronka i tony „naju". Pełna uroku była ludowa śpiewaczka — Maria. No, ale sam występ to już całkiem inna historia. A ta niespodzianka — to był nasz nieśmiertelny „Maciek".

Krystyna Badorówna

Maria Latarecu — Nicu Stanescu — Mauricio Vescan

DOKUMENTY polskiej kultury ludowej

na Ziemi Międzyrzeckiej

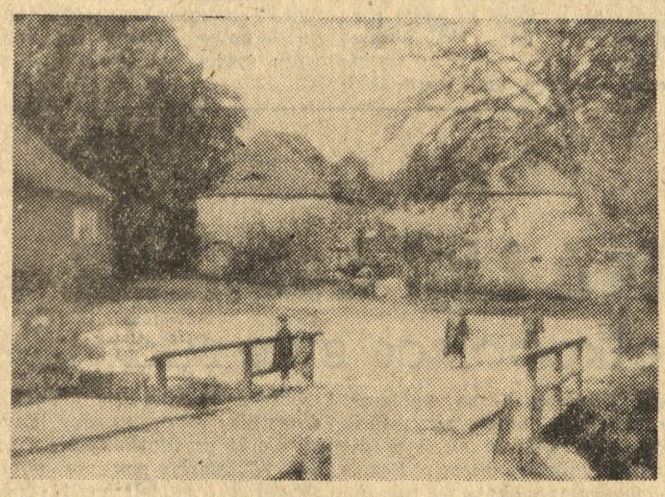

Widok na ruiny zamku międzyrzeckiego od strony wschodniej. W planie 6-letnim zostanie on odbudowany jako zabytek polskości na Ziemi Lubuskiej. W oficynie na Podgrodziu mieści się bogate w zabytki Muzeum Podstawowe — Oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu

Miasto Międzyrzecz jest siedzibą urzędów powiatu wybitnie rolniczego. Stanowi ono również ważny punkt węzłowy kolei.

Międzyrzecz to jeden z najstarszych grodów polskich. Już w VIII wieku powstała tu w widłach, wśród bagien płynących rzek — Obry, lewego dopływu Warty i do niej wpadającej Paklicy, na sztucznie wzniesionym usypisku osada prehistoryczna. Stąd też się wywodzi nazwa Międzyrzecza.

Bolesław Chrobry wzmocnił grodzisko i w latach 1001—1002 założył tu pustelnię Braci Benedyktynów. Przemysław I w wieku XIII ustanowił w Międzyrzeczu kasztelanię a Bolesław Pobożny nadał miastu włości i zamek wzmocnił. Kazimierz Wielki po utracie przez Polskę Ziemi Lubuskiej, zamek międzyrzecki uczynił twierdzą nadgraniczną.

Zamek, w czasie ostatniego najazdu szwedzkiego w początkach XVIII wieku, zamieniony w ruinę, nie odbudował się już więcej.

Dokumenty polskiej kultury ludowej tutejszej ziemi zgromadziło miejscowe Muzeum Podstawowe oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu. Mieści się ono na podgrodziu w oficynie, która w XVIII wieku, po spaleniu zamku, stanowiła siedzibę ostatnich starostów międzyrzeckich.

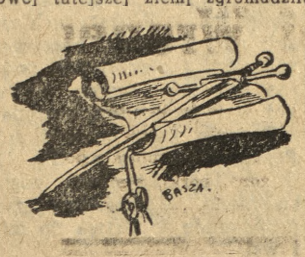

Bogate zbiory rozmieszczone chronologicznie, od wykopalisk prehistorycznych epoki kamiennej i bogato tu reprezentowanej kultury łużyckiej poprzez okres historyczny do dni dzisiejszych.

Z okresu historycznego zaciekawiają dokumenty, pieczęcie, portrety i fotografie nieistniejących już obrazów, przedstawiających zamek tutejszy w różnych okresach.

Największą jednak część muzeum poświęcono kulturze ludowej, jako że powiat jest wybitnie rolniczy. Okazy podzielone są działami na: łowiectwo hodowlę (pszczelarstwo), obróbkę drzewa uprawę roślin. Izba Dąbrowiecka wyposażona jest w sprzęt użytku domowego i gospodarstwa domowego.

Również bardzo bogato reprezentowany jest dział obróbki włókna, tkactwo, farbiarstwo oraz stroje. Tu zaznaczyć trzeba że już od XV wieku tkaniny międzyrzeckie znane były daleko za granicą. Wielkim powodzeniem cieszyły się w Rosji nawet w Chinach międzyrzeckie chusty i wyroby farbiarskie.

Bo rozbiorach Polski gdy przemysł międzyrzecki podupadł, sukiennicy tutejsi przenieśli się do Łodzi, Ozorkowa i Pabianic.

Czesław Białas

CZYTELNICY GŁOSU PISZĄ

Kiedy spółdzielnia produkcyjna w Potrzebowie otrzyma zabrany sprzęt rolniczy?

Poprzednimi gospodarzami resztówki obecnej spółdzielni produkcyjnej w Potrzebowie koło Bojanowa były PGR-y zespół Gościejewice. Po

oddaniu przez PGR Gościejewice gospodarowania resztówką w Potrzebowie spółdzielni zabrało kierownictwo PGR do Gościejewic różny inwentarz martwy jak: młocarnię szerokobijącą i inny sprzęt rolniczy. Oprócz tego zabrali dla bydła, trawiarkę, grabiarkę i inny sprzęt rolniczy. Oprócz tego zabrali także coś z inwentarza żywego. Obecnie po utworzeniu spółdzielni produkcyjnej w Potrzebowie, kierownictwo tejże dopomina się zwrotu zabranego inwentarza martwego i żywego. Bowiem brak inwentarza spółdzielnia dotkliwie odczuwa. Administrator zespołu ob. Walerian Gościński tłumaczy fakt tym, że o ile otrzyma od władzy zwierzchniej z Poznania polecenie wydania inwentarza, to natychmiast pretensje spółdzielni produkcyjnej wypełni. Zachodzi więc pytanie, jak długo spółdzielnia produkcyjna w Potrzebowie będzie czekała na zwrot zabranego przez PGR inwentarza martwego i żywego.

(Nazwisko w posiadaniu redakcji).

Sądzimy, że władze PGR rozpatrzą słuszną prośbę spółdzielców, o ile to oczywiście nie przeszkadza w wykonaniu planów produkcyjnych. Oczekujemy odpowiedzi od władz okręgowych PGR.

Karbid dla warsztatów w Bojanowie musi się znaleźć

Od tego samego Czytelnika otrzymaliśmy równocześnie drugi list następującej treści:

Warsztat Wydzielony PGR w Bojanowie wysłał zapotrzebowanie na karbid do PGR Okręg Ostrów z siedzibą w Poznaniu, który pismem z dnia 5 IV br. przydzielił 950 kg karbidu na I, II i III kwartał br. dla Warsztatu w Bojanowie. Karbid ten należało przez Warsztat w Bojanowie odebrać w Składnicy Materiałowej TOR Poznań — Malta. Na interwencję Warsztatu Składnica w Poznaniu tłumaczy się brakiem karbidu, którego spodziewa się z Centrali z Łodzi. Obecnie od trzech tygodni Warsztaty Wydzielone w Bojanowie trudniące się reperacją traktorów i maszyn rolniczych zmuszone są do oczekiwania na transport karbidu — bowiem od trzech tygodni nie mają ani grama tego materiału, który hamuje im normalny tok pracy i zmniejsza wydajność produkcji, tak bardzo potrzebnej dla rolnictwa. Traktory i maszyny zapełniają podwórze w Warsztatach wskutek braku karbidu. Może tak Centrala Materiałowa TOR w Łodzi inaczej rozpatrzy tę sprawę i karbid czym prędzej wyśle podległym składnicom celem rozprowadzenia.

Niedbalstwo Centrali TOR w Łodzi nie może hamować pracy nad remontem traktorów, zwłaszcza — że już za miesiąc rozpoczynają się żniwa i wszystkie traktory muszą znajdować się „na chodzie". Karbid dla warsztatu w Bojanowie musi się znaleźć.

Przewodniczący MRN w Lesznie

Stanisław Sołtysiak

Stanisław Sołtysiak urodził się jako syn górnika w r. 1897 w Borbeck (Niemcy). Jako najstarszy z licznej rodziny mając zaledwie lat 14 rozpoczął pracować w kopalni. Kończąc lat 16 wstąpił jako członek do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (Oddział Górników) i

prócz tego zgłosił swoje członkostwo do Narodowej Partii Robotniczej, w której to mając lat 20 otrzymał stanowisko okręgowego sekretarza na okręg Oberhausen.

W grudniu 1925 r. wyemigrował do Francji i znów pracował w kopalniach francuskich. Do Polski wrócił w styczniu 1928 r. i osiedlił się w Śmiglu, gdzie natychmiast wstąpił jako członek do NPR. Lewicy i po kilku miesiącach wybrano go na sekretarza filijnego.

W marcu 1934 r. ówczesny poseł Ciszak powołał Sołtysiaka na pełnomocnika „Związku Związków Zawodowych na powiaty Leszno i Rawicz. Już w tym samym roku zorganizował on strajk robotników rolnych w majątku Bielawy, pow. Leszno, ponieważ ówczesny właściciel mir Płochowski zalegał z wypłaceniem wynagrodzenia pieniężnego oraz deputatowego za okres trzyletni. Strajk ten zmusił dziedzica do wypłacenia i wydania zaległości.

W roku 1935 był Sołtysiak organizatorem (przy pomocy innych towarzyszy) pochodu w Lesznie pierwszomajowego pod czerwonym sztandarem.

W styczniu 1936 r. zorganizował „pochód głodowy" pod ratusz.

Na skutek działalności dla dobra robotników uważany za komunistę, Sołtysiak w r. 1937 musiał szukać chleba na obczyźnie. Wyjechał do Belgii, gdzie jako górnik pracował dziesięć lat. Należał tam do Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość i do belgijskiej „Federation Belge de la Restistance". W maju 1946 r. wrócił do Polski pierwszym transportem, wstępując natychmiast do Polskiej Partii Robotniczej.

Od pierwszej chwili wziął on udział w życiu partyjnym. W dniu 1 październik: 1946 r. wybrano Sołtysiaka na I sekretarza Kom. Miejskiego PPR. Obecnie wchodzi w skład Egzekutywy Kom. Miejskiego PZPR, jest delegatem do Wojewódzkiej Rady Narodowej, przewodniczącym pow. Oddziału Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację i przewodniczącym Pow. Komitetu Obrońców Pokoju.

Ludowe Zespoły Sportowe już walczą

W niedzielę, 4 bm. Gwardia z Kargowej zagrała swój najlepszy w sezonie mecz piłkarski, zwyciężając niespodziewanie Polonię z Nowego Kramska w stos. 2:0 (2:0).

W Wolsztynie LZS Zieloni z Babimostu zremisował z II Kolejarzem-Wolsztyn 2:2.

Trzeci Ludowy Zespół Sportowy z obwodu babimojskiego „Jedność" z Podmokli wygrał w Zbąszynku z tamt. II Kolejarzem w st. 4:0.

Z powodu niezweryfikowania jeszcze dotychczas przez POZPN tegorocznych spotkań C-klasowych nie możemy jeszcze podać ostatecznej tabeli. Jedno jest pewne, że w tabeli prowadzą zdecydowanie 3 Ludowe Zespoły Sportowe z obwodu babimojskiego. (kh)

Po miłym dniu – miłe wspomnienia

Wstępem do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka we Wschowie były listy pisane przez dzieci szkół wschowskich do dzieci krajów demokratycznych, a przede wszystkim do ZSRR, wyrażające radość z dokonywujących się w Polsce przemian i wolę utrzymania pokoju na całym świecie.

Szkoła Podst. nr 2 we Wschowie zorganizowała występy. Samochód zawiózł małych „artystów" z prezentami od Cukrowni do rolniczej spółdzielni produkcyjnej w Iginie, gdzie umilono czas dzieciom tamtejszej ludności.

Dnia 4 bm. dzieci w wielobarwnych strojach zebrały się przed szkołą, skąd wyruszył pochód przez miasto. Na rynku drużyny harcerskie złożyły nowe przyrzeczenia, otrzymując równocześnie odznaki.

Następnie w Domu Społecznym odbyła się uroczysta akademia. W występach brały udział dzieci szkół ze Wschowy i powiatu. Po akademii dzieci bawiły się w ogrodzie Domu Społecznego.

W tym samym dniu szkoła podstawowa nr 2 urządziła piękną wystawę rysunków, ilustrujących świetlaną dolę dziecka w krajach demokratycznych i smutną w kapitalistycznych. Lepsze rysunki przesłane zostały na konkursy organizowane przez ZHP w Warszawie. (trz)

Członkowie wolsztyńskiego Pow. Kom. Kultury Fizycznej śpią

Młodzież sama propaguje sport

Zbliżające się Święto Kultury Fizycznej w Wolsztynie będzie przeglądem tężyzny członków wszystkich klubów, szkolnych kół sportowych i 32 Ludowych Zespołów Sportowych powiatu wolsztyńskiego. Staraniem 12-osobowego komitetu winno być, aby w dniu tym brały udział nie tylko znane z dobrych osiągnięć LZS, ale i te, które nie przejawiają większej działalności.

Obszerny program Święta wymaga specjalnego przygotowania szczególnie w gminach i gromadach wiejskich. Dobry przykład daje LZS Niałek Wielki, który dla właściwej propagandy Święta wyjeżdża w przyszłą niedzielę ze swoją sekcją lekkoatletyczną i piłkarską do promady Kaszczor, aby wspólnie z LZS Tarnowa dać pokaz zawodów sportowych na wsi. Należy pochwalić inicjatorów tej pożytecznej wyprawy: przewodniczącego LZS Niałek — ob. Ratajczaka, przewodn. LZS Tarnowa — ucznia gimnazjalnego Juzyka i członków LSZ Kaszczor. Dla spopularyzowania na wsi sportu kobiecego do Kaszczoru wyjadą również dziewczęta z LZS Niałek i Powodowo. Następnie LZS Niałek postanowił również ożywić sportowo gminę Jabłonna, w której dotychczas nie założono ani jednego LZS.

Inicjatywa sportowców wiejskich jest godna pochwały. A co robi na przykład dla popularyzacji Święta Kultury Fizycznej PKKF i specjalny komitet organizacyjny? Ustalono program imprez w dniu Święta podczas pierwszego posiedzenia. Dla omówienia szczegółów zawodów na drugie zebranie w dniu 6 bm. przybyło aż... dwóch członków komitetu (przewodniczący Pow. KKF i komendant pow. S. P.J. Wiemy dobrze, że członkowie komitetu sprawują wiele innych funkcji społecznych, ale nie możemy zrozumieć, żeby nie umiano wybrać odpowiedniego terminu dla przedyskutowania ważnych zagadnień kultury fizycznej. Przewodniczący PKKF zwołał więc jeszcze kilka zebrań, na które muszą przybyć wszyscy bez wyjątku członkowie PKKF, aby Święto Kultury Fizycznej organizacyjnie wypadło jak najlepiej.

Program święta przewiduje: przed południem turniej koszykówki na boisku gimnazjalnym, a po południu na stadionie wolsztyńskim wielką defiladę sportowców, zawody lekkoatletyczne w konkurencjach żeńskich i męskich. Poza tym odbędzie się na stadionie masowy pokaz gimnastyczny młodzieży ze szkół podstawowych, tańce regionalne i rozgrywki męskie i żeńskie w siatkówce. Zawody zakończy rozdanie dyplomów. (kh)

10 KRONIKA CZERWIEC

SOBOTA Małgorzaty

Słońce w.: 3.31 zach.: 20.13
Księżyc w.: 1.02 zach.: 15.00

WSCHOWA ma basen pływacki

Z końcem ub. roku Ochotnicza Straż Pożarna przejęła od Zarządu Miejskiego basen pływacki, który był bardzo zniszczony i wymagał całkowitego remontu. Dzięki wytężonej pracy OSP, basen ten zostanie oddany do użytku publiczności już w dniu 11 bm. o godz. 14.

W ramach uroczystego otwarcia organizatorzy, przewidują nieznaną jeszcze na terenie Wschowy imprezę sportową na wodzie jak mecz piłki wodnej. Mecze rozegrają miejscowe kluby sportowe. W czasie meczu i po jego zakończeniu plażującym i kąpiącym się umili pobyt na basnie doborowa orkiestra OSP. Ponad to będzie szereg atrakcji jak loteria fantowa, strzelanie z wiatrówek itd. M. in. Powiatowa Rada Związków Zaw. urządzi stoisko kiermoszowej sprzedaży książek i loterię książkową. (trz)

„Wspólnota" we Wschowie dobrze się rozwija

Niedawno w sali ZMP odbyło się walne zebranie członków PSS „Wspólnota" we Wschowie. Według złożonych sprawozdań rok 1949 był okresem szybkiego rozrostu spółdzielni, która na końcu roku miała już 14 sklepów, rzeźnię i masarnię, gospodę z hotelem i piekarnię.

W roku bieżącym spółdzielnia uruchomiła cukiernię wraz z warsztatem cukierniczym, zwiększyła zaopatrzenie miasta w chleb i pieczywo. W najbliższych już dniach otwiera sklepy konfekcyjne, a w ciągu lata zorganizuje sprzedaż nabiału jak również planuje uruchomienie wytwórni wód gazowych i rozlewni piwa. Spółdzielnia już od października 1949 roku zaopatruje miasto w tłuszcze i mięso w 100 proc. W chwili obecnej ma 526 członków zarejestrowanych w mieście i 286 w powiecie. Zatrudnia ona 112 pracowników.

W stosunku do roku 1948 i 1949 wzrosły obroty spółdzielni o 220 procent. Bilans swój zamknęła z nadwyżką 1 200 000 zł, która rozdzielona została w części na cele społeczne.

W skład nowej rady nadzorczej weszli: ob. ob. Jan Radosz, Krystyna Skibińska, Władysław Peikert, Henryk Drakowski Kołodnicka Aleksandra, Tadeusz Gryszczuk, Katarzyna Sawkowa, Leokadia Peszek, Władysława Niemir, Władysław Rusiewicz i Stanisław Gadaj. (trz)

Obwieszczenia

Państwowa Szkoła Muzyczna nr 2 w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 19, uruchamia w r. szk. 1950/51 **I klasę szkoły podstawowej dla dzieci 7-letnich.** Kandydaci poddani zostaną egzaminowi wstępnemu celem stwierdzenia uzdolnień muzycznych. Wpisów dokonywać się będzie na specjalnych formularzach, które wydaje Kancelaria Szkoły w godzinach od 10—13. Zgłoszenia do dnia 26 VI br. Do zgłoszenia należy dołączyć: a) metrykę urodzenia, b) 3 fotografie, c) zaświadczenie zgłoszenia w szkole podstawowej swojego rejonu. Opłaty: wpis 150,— zł, taksa egzaminacyjna 300,— zł. K1248

Stowarzyszenie Służby Żeńskiej św. Zyty w Poznaniu pozostaje od 8 maja br. **w likwidacji.** Likwidatorem ustanowiony został mgr Zdzisław Tomaszewski z Poznania, ul. Hetmańska 3 m 4. Wzywa się wierzycieli, by w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia zgłosili swe roszczenia na ręce likwidatora. K1199

Pracownicy poszukiwani

Kierownika Referatu Pracy i Płacy, księgowych oraz pracowników biurowych zatrudni zaraz przedsiębiorstwo państwowe. Oferty „Głos Wielkopolski dla K1233.

Księgowego i asystenta naukowego zatrudni zaraz **Rolniczy Zakład Doświadczalny Suliszewo, poczta Drawsko Pomorskie.** Wynagrodzenie księgowego według umowy zbiorowej, a asystenta w/g 8, 7 lub 6 gr. pracowników naukowych. Podania wraz z życiorysem kierować do Kierownictwa Zakładu. K1216

Technik budowlany potrzebny zaraz. **Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo Budowlane w Sierakowie Wlkp.** 3340g

2 techników budowlanych, robotników — stolarzy maszynowych, 30 dekarzy na dachówkę, papę, łupek, eternit, 30 robotników (prace murarskie, dekarskie i inne), 10 murarzy, 5 blacharzy i tyleż pomocników, oraz pomocnika kowalskiego wzgl. ślusarskiego przyjmie natychmiast **D.P.M. Zakład „OWI".** Zgłoszenia: Referat Personalny, Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 101. K1243

Księgowych głównych i technicznych na majątki rolne oraz księgowego ze znajomością księgowości kameralnej i do działu płac w Poznaniu poszukuje Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego Poznań, Dąbrowskiego 17. K1247

Posady następujących przedmiotów: **matematyka, fizyka, chemia, historia, geografia, biologia, wychowanie fizyczne i zajęcia praktyczne** wakują w **Państwowym Liceum Pedagogicznym w Kamieniu Pomorskim.** Miejscowość położona nad zatoką, odległość od morza kilka kilometrów. Podania należycie udokumentowane należy składać przez Dyrekcję Liceum do Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego w Szczecinie. K1220

3 maszynistki rutynowane i 2 referenci sprawozdawczości finansowej natychmiast potrzebni. Zgłoszenia w Państw. Przeds. Budowlanych Zjednoczenie Poznańskie, al. Marcinkowskiego 1, Wydział Personalny. K1241

Kołodzieja zatrudni natychmiast **Zespół P.G.R. Sielec** na gosp. Brzyskorzystewko. Warunki wg Umowy Zbiorowej na rok 1950/51. Zgłoszenia kierować: Zespół P.G.R. Sielec, poczta Podobowice, pow. Żnin. K1242

Kucharki, osoby samotnej, do internatu szkolnego (60 osób) poszukuje **Państwowe Liceum Ogrodnicze w Trzciance k. Opalenicy,** poczta Michorzewo, pow. Nowy Tomyśl. Warunki dobre. Dyrekcja. K1232

2 maszynistki ze znajomością prac biurowych oraz **2 młodsze siły z praktyką biurową** przyjmie natychmiast przedsiębiorstwo państwowe. Oferty z życiorysem Głos Wlkp. dla K1245.

Instruktor — inspektor kulturalno-oświatowy potrzebny zaraz, oraz **maszynistka** od 1 VII br. Zgłoszenia przyjmuje: **Zarząd Okręgu Inwalidów Wojennych, Poznań, Matejki 56.** 3347g

Główny księgowy, księgowy materiałowy, technik-mechanik, oraz **wykwalifikowana stenotypistka** względnie **maszynistka** potrzebni zaraz. Warunki wg Układu Zbior., obowiązującego w Budownictwie. Zgłoszenia do **„Energobudowy", Poznań, Tama Garbarska** (teren Nowej Elektrowni) Sekcja Personalna. K1244

Co gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: W sobotę o godz. 18.30 **„Borys Godunow"** M. Musorgskiego z gościnnym występem Antoniego Majaka. W niedzielę o godz. 19 **„Wieczór baletowy".**

POLSKI: Dziś i jutro o godz. 19.30 **„Niemcy"** L. Kruczkowskiego.

NOWY: Dziś i jutro o godz. 19.30 **„Wielki człowiek do małych interesów"** Al. Fredry.

KOMEDIA MUZYCZNA: Dziś i jutro o godz. 20 **„Moralność Pani Dulskiej"** G. Zapolskiej.

MŁODEGO WIDZA: Dziś i jutro o godz. 18 **„Dr Doolittle i jego zwierzęta".**

KINA

Apollo — o godz. 15.30, 18, 20.30 **„Upiór w Operze"; Bałtyk** — o godz. 15.30, 18 i 20.30 **„Zwycięski powrót"; Rialto** — o godz. 15.30, 18 i 20.30 **„Życie dla nauki";** o godz. 14 i 22 **„M. Curie-Skłodowska"; Muza** — **„Milczenie jest złotem"** o godz. 16, 18 i 20; **Warta** — o godz. 14 i 16 **„Dnie i noce";** o godz. 18 i 20 **„Sen o miłości"; Piast** — o godz. 18 i 20 **Świat się śmieje".**

WYSTAWY

Stary Poznań w Centralnym Biurze Wystaw Artystycznych (al. Marcinkowskiego nr 28) od godz. 10 do 18.

Wystawa Akcji „W" czynna codziennie w Coll. Maius ul. Fredry 10 od godz. 11—19.

MUZEA

Muzeum Narodowe czynne codziennie w godz. od 10 do 18

Muzeum Przyrodnicze (ul. Zwierzynieck**a** nr 19) — otwarte od godz. 8 do 14.30.

Muzeum Prehistoryczne (ul. S. Mielżyńskiego nr 26/27) — czynne codziennie od godz. 8 do 20.

Redakcja. Poznań ul. Grunwaldzka 19 narożnik Marcelińskiej. Telefony: redaktor naczelny 77-68 zastępca nacz redaktora 78-38 sekr. redakcji 77-90, dział miejski 78-57 dział depesz 78-14 nocny 64-72
Redaktor naczelny: Jan Zagierski.
Prenumerate na „Głos Wielkopolski" przyjmuje P P K RUCH Nr konta — V-6714.
Biuro ogłoszeń. Poznań ul Wyspiańskiego 10 I ptr., tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań nr V-6777/110 czynne od godz. 7—16.30, w soboty do 14.30
Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—11288

Słuchamy radia

Niedziela, 11 czerwca 1950

PROGRAM II

(Fala Poznania 249 m)

(Zastrzega się zmiany w programie)

6.50 Początek audycji; 6.55 Program dnia; 7.00 Audycja dla wsi; 7.15 Mozaika muzyczna; 8.00 Dziennik; 8.25 Wiązanka melodii operetek; 8.55 Aud Społ. Kom. Radiofon. Kraju; 9.00 Koncert organowy; 9.30 V audycja z cyklu: „Concerto Grosso" Haendla; 10.15 Program bieżący i komunikaty; 10.30 „Wieś tańczy i śpiewa"; 11.10 „Polskie pieśni ludowe"; 11.30 Sprawy wiejskie; 11.40 Muzyka; 11.45 Skrzynka ogólna Rozgł. Pozn.; 11.59 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.15 Koncert; 13.17 „Niedziela na wsi" aud. reg.; 14.00 Wiersze Jana Kochanowskiego; 14.20 Muzyka; 14.45 „Życiorysy górników"; 15.15 Koncert dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.20 Nasze chóry śpiewają. Wykonawcy: Chór męski „Arion" p. dyr. W. Dorożały; 17.00 Aud. P C. K.; 18.00 „Borys Godunow" słuchowisko; 19.00 Pieśni St. Moniuszki; 19.30 Z życia Czechosłowacji; 20.00 Dziennik; 20.40 Muzyka; 21.00 Melodie świata; 21.35 Teatr Eterek; 22.05 Wiadomości sportowe; 22.15 Wiadomości sportowe ogólnopolskie; 22.35 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Muzyka z płyt; 24.00 Koniec audycji.

„Milano"
WŁOSKA PRALNIA CHEMICZNA
Specjalność czyszczenie futer peiis.
Powierzy prowadzenie agentury w Poznaniu za wysoką prowizją. W rachubę wchodzą poważni reflektanci własnymi lokalami — centrum.
Oferty „Milano" Sulechów Poznańskie. K1238

TORF ogrodniczy
klapki do dachówek, kredę mieloną, cegły szamotowe, koryta kamionkowe, gips i trzcinę poleca
Henryk MARCINIAK
Materiały Budowlane Poznań, ul. Kraszewskiego 10. 3257g

Ciekawe artykuły, piękne zdjęcia, dużo humoru
W TYGODNIKU AKTUALNOŚCI
PRZEKRÓJ

OGŁOSZENIA DROBNE

P. K. O. konto nr V-6777

Narodowy Bank Polski konto nr 110 313

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 7—16.30, w soboty do 14.30 w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10, I piętro. Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5). Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wolne posady

Przyuczony cholewkarz potrzebny zaraz. Dąbrowskiego 50. Pracownia drewniaków podwórzu. 3258g

Pomoc domowa potrzebna do 3 osób. Ratajczaka 19. m. 76 — IV wejście. 3350g

Szofer z koncesją na taksówkę potrzebny. Oferty: „Głos Wlkp." dla 3344g.

Pomoc do dziecka przed południem zaraz. Daszyńskiego 47 m. 6. K1246

Potrzebne maszyniarki na konfekcję ciężką. „Elegant" — Szamarzewskiego 49. 3353g

Technika (czkę) dentystycznego samodzielnego w nowoczesnej technice poszukuję. Warunki dobre, mieszkanie. Piechowiak, Świdnica, Żeromskiego 11. 3247g

Gosposia samodzielna inteligentna potrzebna do 1 starszej osoby. Oferty: „Głos Wlkp." dla 3289g.

Organista - dyrygent potrzebny na parafię 2.600 dusz. Zgłoszenia, Parafia Pogrzybów p Raszków, pow Ostrów Wlkp. 1239

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Poznań. Słowackiego 42, m. 7. 3313g

Ekspedientka rzeźnicka potrzebna. Poznań, Rokossowskiego 83. 3301g

Obciągaczki i pracownice do rozlewni piwa. Śniadeckich 12. 3333g

Gosposia do prac domowych może się zgłosić zaraz. Matejki 66 piekarnia. 3327g

Rządca samotny rutynowany potrzebny na gospodarstwo intensywne od 15 VII 1950 r. Oferty i odpis świadectw proszę przesyłać: Kalisz Żymierskiego 31 m. 14. Szafrańska. 1240p

Nauka

Tańców nowoczesnych narodowych step wyucza M Szczurek, Zeylanda 2 2852g

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna Jan Szczurek; **Marcinkowskiego 2a** 3037g

Sprzedaże

Sypialnie poleca Ignacy Sobczak Poznań, Dąbrowskiego 64, przy Wawrzyniaka. K1139

Parcele własne w Antoninku otoczone zieleńcami, sprzedaje również na spłaty. Czubkowa Poznań, Libelta 10 telefon 21 74. 1736g

Kamienicę dochodową Poznaniu przy pl. Wolności idealną część sprzedam 2.000.000.— „Union" Rzeczypospolitej 4. 3088g

Samochód małolitrażowy 4-osobowy sprzedam. — Adres wskaże: „Głos Wlkp." dla 3351g.

Młode wilczki syberyjskie. — Piekary 24 m. 2 (prawo). 3346g

DKW 125 i setkę sprzedam względnie zamienię na cięższą. Drzymały 12, m. 2. 3341g

Piec elektryczny oraz na węgiel pies wilk. Adres wskaże: „Głos Wlkp." nr 3352g.

Motocykl marki Zündapp 350 ccm sprzedam. — Grochowe Łąki 6 m 8. 3196g

Regały do książek, skórzany garnitur klubowy biały salonik rokoko, dywan sprzedam. Lodowa 1 m. 7. 3234g

Radio „Nora" Super z magicznym okiem sprzedam. — Raczyńskich 9 m. 14 godz. 18—20. K1227

Sprzedam miseczki okrągłe i owalne do wulkanizacji. Dolina 18 warsztat. 3318g

Taksówkę małolitrażową z koncesją sprzedam. Oferty. „Głos Wlkp." dla 3295g.

Zgrubiarkę (Sztauchmaszynę) sprzedam Jezierski. Dopiewo przy Poznaniu. 3293g

Sprzedam kuchnię na gaz — węgiel maszynę szewską, motorówkę 6-osobową Zgł.: Daszyńskiego 33, m. 14. 3330g

Willkę jednorodzinną przy Grunwaldzkiej wolnym mieszkaniem — **idealną** połowę willi — wolnym mieszkaniem — **willkę** 2½ morgowym ogrodem sprzeda Hinc. Piekary 19 2948g

Kupna

Zündapp 200, czterotaktowy, wał korbowy z łącznikiem i tłokiem kupię. Oferty: „Głos Wlkp." dla 3355g.

Radio wysokiej klasy kupię. Oferty: „Głos Wlkp." dla K1234.

Motor na ropę 12 do 16 KM kupię. Jezierski. Dopiewo. pow. Poznań. 3392g

Kupię jadalnię używaną. Of.: „Głos Wlkp." dla 3259g.

Samochód DKW lub inny małolitrażowy. Zgłoszenia: tel. 69-84. 3194g

Parcelę około 1.000 m kupię. Oferty: „Głos Wlkp." dla 3302g.

Handlowe

Kupię motocykl z przyczepką. R. Trąbka, Wrocław Kasprowicza 26. K1237

Zamiana

Jednopokojowe, kuchnią, łazienką, słoneczne wygodami, na większe najchętniej z ogrodem. Oferty Masztalarska 8a, m. 10. 3266g

Zamienię pokój kuchnia — Gnieźnie na podobne lub pokój pusty Poznaniu. Oferty: „Głos Wlkp." dla 3342g.

Zamienię dwupokojowe komfortowe mieszkanie centrum Gdyni na podobne w Poznaniu. Oferty: „Gł. Wlkp." dla 3307g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, łazienką, balkonem w Gdańsku na Poznań. Of.: „Głos Wlkp." dla 3298g.

Zamienię 3 pokoje w Sopocie na 2 pokoje względnie 1 pokój z kuchnią z wygodami w Poznaniu Wiadomość: Poznań Przemysłowa 21 m. 4. 3208g

Szuka lokalu

Student poszukuje pokoju na okres letni. Oferty: „Głos Wlkp." dla K1228.

Dwa pokoje kuchnią, wyłączone zwrotem remontu, poszukuje Of. pod „Gł. Wlkp." dla 1224p.

Pokoju umeblowanego wygodami poszukuje starsze, bezdzietne małżeństwo. Oferty: „Głos Wlkp." dla 1223p.

Zguby

Zginęła służbowa legitymacja kolejowa wystawiona na nazwisko Bronisław Otmianowski. K1224

Zgubiono kartę rzemieślniczą nr 472, wydaną przez Starostwo Powiatowe — Konin. Walenty Wrzesiński. Słupca, pow. Konin. 1238

Różne

Strojenia, naprawy, fortepianów wykonuje Drygas, Poznań Chudoby 15 (Skarbowa) Telefon 99-79. K1095

Poszukiwania rodzin

Henryk Petter, urodz. 1918 b. więzień Oświęcimia nr 167779, od 1944 Natzweiler nr 31437 — kto udzieli informacji? Wiadomość uprasza Paluchowa Poznań Wożyńska 34. 3336g

†

Dnia 7 czerwca 1950 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany i troskliwy ojciec, teść i dziadek, śp.

Józef Wronecki

przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się w Ostrowie, w sobotę, 10 bm., o godz. 17 z kaplicy starego cmentarza.

W głębokim smutku pogrążeni

żona, córki, zięć i wnuki

Ostrów (Wlkp.), Sienkiewicza 7 3335g

UWAGA!

Jutro

WESOŁY KONKURS!

W jutrzejszym numerze „Głosu" na ostatniej stronie, zamieścimy całostronicowy rysunek, z którym połączony będzie wesoły konkurs błyskawiczny.

Szczegóły tego konkursu znajdziecie wewnątrz jutrzejszego numeru.

A więc — wszyscy biorą udział w naszym wesołym konkursie!!!

NOCNE SANATORIUM
rumuńskich kolejarzy

Bukareszt, w czerwcu.

Nie wszyscy robotnicy bukareszteńskich warsztatów kolejowych Griwica wracają po pracy do domu. Jest kilkudziesięciu takich, którzy o godzinie 4, po robocie, zamiast spieszyć do swych mieszkań, udają się do położonego w pobliżu, również na terenach kolejowych, sanatorium. Jest to pierwsze w Rumunii tzw. „nocne sanatorium", w którym korzystają z opieki lekarskiej robotnicy cierpiący na chroniczne choroby przewodu pokarmowego, choroby krwi itp. Stan ich zdrowia jest taki, iż nie muszą przerywać pracy i leczyć się w szpitalu. Pożądane jest jednak przeprowadzenie szeregu badań, obserwacja lekarska i specjalna dieta. Na okres miesiąca czy sześciu tygodni chory po prostu przeprowadza się do sanatorium. Pół dnia pracuje, pół dnia się leczy.

Jak w domu w poczynkowym

Pokoje są duże, jasne i przytulnie urządzone. W każdym mieszka sześciu pacjentów. Jest dobrze wyposażona biblioteka i duża czytelnia, jest sala gry w szachy i świetlica z estradą. Zakład nie sprawia wrażenia szpitala. Przypomina raczej dom wypoczynkowy. Położony jest w ładnym ogrodzie, z dala od zabudowań fabrycznych.

W czytelni znad gazety uśmiecha się do nas pogodna twarz:

— Prawdę mówiąc, nigdy nie uważałem się za chorego — mówi mi Petre Dobrescu, cieśla pracujący przy budowie wagonów. — Czułem się jednak ostatnio nieszczególnie, miałem częste zawroty głowy i zacząłem chudnąć. Doktór mi zalecił miesięczny pobyt w sanatorium. Nie bardzo miałem ochotę wyprowadzić się z domu, rozstać ze swoimi — bo co innego jak już człowiek bardzo chory i musi, ale tak... No, ale dałem się przekonać. A teraz po dwóch tygodniach tutaj — w głowie mi się już nie kręci, przybrałem przeszło 3 kilo!

— Ja też się broniłem jak mogłem przed przyjściem tutaj — wtrąca Michai Druncea, murarz. — Do sanatorium idą tylko ciężko chorzy — myślałem. Czułem się nieźle. Tylko że mi sił brakowało. Okazało się, że jestem chory na żołądek. Teraz już z dnia na dzień jest mi lepiej — już znowu siły wracają.

Niewielkie oddalenie od miejsca pracy pozwala pacjentom przychodzić do sanatorium na wszystkie posiłki. Dzienne wyżywienie ma wartość 6000 kalorii — nic więc dziwnego, że pacjenci w krótkim czasie poprawiają się.

5 kg miesięcznie

— W ciągu miesiąca — mówi nam dyrektor sanatorium — leczenie połączone z odpowiednią dietą pozwala pacjentom, chorym na chroniczne choroby przewodu pokarmowego, znacznie poprawić stan zdrowia i przybrać na wadze 4 do 5 kilogramów.

Zarówno opieka lekarska, lekarstwa jak i utrzymanie oraz mieszkanie w sanatorium są zupełnie bezpłatne. Robotnik leczy się na koszt zakładu pracy.

Wszyscy pacjenci są zadowoleni z pobytu w sanatorium. Panuje tu wszędzie pogodna atmosfera. Pacjenci biorą udział w kierowaniu zakładem, orientują się w wielu szczegółach administracyjnych. Wydają gazetkę ścienną, w specjalnej księdze zażaleń mogą wypisywać swoje życzenia. Ale to nie wszystko. Przy końcu każdego miesięcznego turnusu odbywa się zebranie pacjentów onuszczających zakład oraz personelu lekarskiego, pielęgniarskiego, administracyjnego pracownic kuchni itp. Pacjenci zgłaszają swoje uwagi, proponują takie czy inne ulepszenia. Każdy turnus pozostawia po sobie jakieś konkretne zmiany.

Nasza wspólna własność

— Bardzo wiele korzystamy z uwag pacjentów — mówi kierownik administracji — przecież ich zdanie jest tu najważniejsze. Nie są to tacy typowi pacjenci — malkontenci — ze wszystkiego niezadowoleni, którzy zawsze mają za złe i nic im się nie podoba. Nasi pacjenci wiedzą, że sanatorium należy do nich, czują się sami gospodarzami i na tym terenie, tak jak w swych zakładach pracy, stają się nowatorami i racjonalizatorami.

Zakładane obecnie w Rumunii w najważniejszych ośrodkach przemysłowych „nocne sanatoria" wzorowane są na podobnych zakładach istniejących w Związku Radzieckim. Są jednym z przejawów troski o zdrowie człowieka pracy w państwie ludowym.

Petru Mateiescu

Norwegia
Miejscowość Odda na fiordzie Hardanger

Święto Kultury Fizycznej młodzieży szkół średnich

W dniu dzisiejszym o godz. 15 do 19 na boisku Ogniwa (Arena) odbędą się zawody młodzieży szkół ogólnokształcących m. Poznania zorganizowane przez Kuratorium Wydz. VII „SP". W programie przewidziane są pokazy gimnastyczne szkół podstawowych oraz zawody lekkoatletyczne i gry sportowe szkół średnich.

Głos Sportowy

Mistrzostwa wojewódzkie ZS Gwardia w boksie

W Gorzowie rozpoczęły się w czwartek indywidualne mistrzostwa wojewódzkie w boksie zorganizowane przez Zrzeszenie Sportowe „Gwardia". Mistrzostwa potrwają do niedzieli. Na ringu gorzowskim walczy około 100 zawodników reprezentujące kluby Gwardii z: Poznania, Gorzowa, Mogilna, Śremu, Leszna, Słubic, Krotoszyna, Czarnkowa, Trzcianki, Wrześni, Wągrowca, Kalisza i Ostrowa. Zawodnicy, którzy zdobędą tytuły mistrzów wojewódzkich startować będą na mistrzostwach Polski ZS Gwardia, które odbędą się pod koniec czerwca br. we Wrocławiu.

Zw. Warta IB — Spójnia

Ostatnie spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A POZPN rozegrają powyższe drużyny w dniu dzisiejszym (sobota) o godz. 18.15 na boisku Warty przy ul. Rolnej.

Półfinały i finały pierwszego kroku bokserskiego

Zorganizowany przez POZB „pierwszy krok bokserski" zgromadził na starcie około 100 młodych adeptów sztuki pięściarskiej, którzy w dotychczas stoczonych walkach wykazali dobre przygotowanie techniczne i kondycyjne. Dziś w sobotę o godz. 13 rozegrane zostaną walki półfinałowe od wagi papierowej do półciężkiej. Walki finałowe stoczone zostaną w niedzielę o godz. 20.

Przypominamy, że zawody odbywają się w hali MTP przy ul. Rokossowskiego narożnik ul. Gen. Świerczewskiego.

SMOCZYK zdobywa puchar Warszawy

Pierwsze w tym sezonie zawody żużlowe w Warszawie zgromadziły na starcie prawie wszystkich czołowych jeźdźców ze Smoczykiem, Kołeczkiem, Olejniczakiem i Krakowiakiem na czele. Pierwsze miejsce i puchar przechodni miasta Warszawy zdobył Smoczyk, który w III biegu eliminacyjnym ustanowił nowy rekord toru 1.21.9 min. Rozegrano 9 biegów eliminacyjnych oraz trzy biegi finałowe. Najwięcej punktów w eliminacjach zdobył Smoczyk — 12, Kołeczek — 11, Malinowski — 10, Fijałkowski — 9. Rozegrali oni między sobą decydujący bieg finałowy o pierwsze miejsce. Zwyciężył pewnie Smoczyk przed Malinowskim i Kołeczkiem.

Liga szermiercza

Zasłużone zwycięstwo odniosła w Krakowie tamtejsza drużyna Budowlanych nad AZS Wrocław 10:6. Niespodzianką zawodów była dwukrotna porażka mistrza Polski Suskiego, który przegrał z Czajkowskim 2:5 i Zabłockim 4:5.

Liga piłki wodnej

W Bytomiu tamtejsze Ogniwo pokonało ZWKS Warszawa 10:1 (3:1). W Katowicach spotkanie Stal (Kat.) — Stal (Gliwice) zostało odwołane.

Wśród nowych książek

THACKERAY W. M.: **„Pierścień i róża".** Przekład z ang. Z. Rogoszówny. Wyd. 3. W-wa 1950, Państwowy Instytut Wydawn., s. 186.

Urocza książka dla dzieci, pióra znakomitego angielskiego pisarza realistycznego (1811—1863), który zawarł w niej pogodną fantastyczną opowieść o dwóch wyimaginowanych królestwach — Paflagonii i Krymtatarii, w których zresztą — jak zawsze i wszędzie — „magnaci i szlachta mieli tylko własne dobro na widoku", a lud był „pogrążony w ciemnocie i ucisku". Książka jest napisana z wielką swadą i humorem, pełna zabawnych sytuacji i doskonałych groteskowych opisów, które na długo wrażają się w pamięć dziecka, podobnie jak i jej główni bohaterowie: książęta Lulejka i Bulbo, królewna — sierotka Różyczka, ochmistrzyni Gburia — Furia, czy odźwierny Gburiano.

*

„Sewer szuka skarbu" — nowa powieść pióra Juliana Podoskiego. Treść jej oparta jest na nowej rzeczywistości powojennej. Wydana przez księgarnię **Biblioteka Polska** w Warszawie, str. 22. Pogodna książka, przesycona niekłamanym humorem, oddaje przygody wakacyjne gromadki chłopców, której przywódcą jest Sewer Gałązka. Dzieci szukają skarbu — skarbem tym okazuje się ruda żelazna, tak bardzo potrzebna naszemu przemysłowi.

*

I. G. Farben

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się książka Richarda Sasuly pt.: „I. G. Farben". (Przekład polski M. Marciniaka). Richard Sasuly jest postępowym dziennikarzem amerykańskim — a książka jego pasjonującym reportażem z dziejów najdrapieżniejszego z niemieckich koncernów zbrojeniowych „I. G. Farben". Książkę Sasuli czyta się jednym tchem — jak najciekawszą powieść. Fakty zebrane w tej książce, pisanej w roku 1946, nie tylko piętnują rozbójniczą politykę koncernów i trustów wielkokapitalistycznych. Ponadto tłumaczą one z perspektywy historycznej warunki, które umożliwiły zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech a jednocześnie ostrzegają przed skutkami polityki stosowanej w Niemczech przez mocarstwa zachodnie.

TYGODNIK ILUSTROWANY
ŚWIERSZCZYK

daje dużo radości każdemu dziecku

K1073

PRAWO ŻYCIE

Bernard O., Czesława 12. — Właściwym do rozstrzygnięcia sporu jest Sąd Powszechny, Sąd Grodzki w Poznaniu.

Srankowski J., Jeziory Wielkie. Obowiązek zapłacenia podatku od wzbogacenia wojennego jest niezależny od uczestnictwa w przymusowym oszczędzaniu.

Zwrot części wkładu oszczędnościowego następuje w przypadku śmierci członka rodziny, narodzin dziecka ślubu uczestnika lub jego dziecka oraz w przypadku trwałej niezdolności do pracy uczestnika Funduszu Oszczędnościowego lub jego najbliższej rodziny.

Stały Abonent. — Numery orientacyjne (lampki) należy oświetlać przez cały rok od zmroku począwszy.

Stały Czytelnik, Pobiedziska. — Korzystanie z prądu winno być uregulowane umownie z dostawcą energii elektrycznej. W umowie należy zastrzec warunki korzystania z prądu i ewentl. obowiązki napraw urządzeń.

Radzimy skontaktować się w celach orientacyjnych z tut. Zjednoczeniem Energetycznym.

Pragnący wiedzy. — Obowiązuje Pana obowiązek zachowania ustawowego czasokresu wypowiedzenia. Egzamin wstępny na I rok studiów wyższych na rok 1950/51 odbywać się będzie od 2 do 20 września 1950 r. Należy zatem umowę o pracę wypowiedzieć najpóźniej 30. 6. 1950. Warunkowe zwolnienie nie wchodzi w rachubę, jeżeli nie zgodzi się na to pracodawca.

Stały Czytelnik, Śrem. — Radzimy zwrócić się bezpośrednio do PZE Warszawa — Inflancka 6.

38)

A. Jackiewicz

JAN bez ZIEMI

Głosy w kuchni stawały się coraz liczniejsze. Do pokoju weszła matka. Smuga światła padała na łóżko. Jan zacisnął powieki. Matka otworzyła szafę i grzebała w niej. Później stanęła przy Janie, nadsłuchiwała jego oddechu, jak w dzieciństwie.

Poczuł przypływ goryczy.

— Frasuje się, martwi... „kim jest mój syn" pyta sitbie — pomyślał.

Matka wyszła, cicho kłapiąc rozdeptanymi pantoflami. Pod jej ciężkim ciałem skrzypiały deski podłogi.

Drzwi nie zamknęła. Przez szparę sączyło się światło. Ujrzał przy stole masywną głowę ładowacza Dery. Dera z uwagą słuchał głosu, który już przedtem wydał się Janowi znajomy.

— ...założyli miny, w ostatniej chwili chcą szyb wysadzić... posterunki na całym placu. Sprawdzają każdego kto zjeżdża na dół. W ostatniej chwili chcą też wygasić kotły w elektrowni.

— A jeżeli nie zdążymy... — mruknął ktoś.

— Musimy zdążyć. Dziś kanonada przybrała na sile, front przesunął się, linia przebiega o jakieś pięć kilometrów od nas — mówił znów dobrze znajomy głos.

— Dlaczego, psiakrew, nie przysyłają łącznika. Może wysłali, ale nie doszedł — wołał ojciec.

— Ciszej. — Dera spojrzał w stronę okna — ściany mają uszy.

Jan począł się ubierać. Wciągnął spodnie i welwetową kurtkę, którą matka z rana wyciągnęła z komody.

Otworzył drzwi.

— Szczęść Boże! — mruknął.

Siedzący przy stole patrzyli nań zaskoczeni. Przesuwał po nich wzrokiem. Dera otworzył usta i jego bezbarwne oczy szybko mrugały, obok zajmował miejsce Godula, jak zwykle przygarbiony, uśmiechał się:

— Serwus, Janek — rzekł.

Koło ojca, oparty o stół łokciami, siedział górnik Król. Jego to głos wydał się Janowi tak dobrze znajomy. Król już w roku 1933 musiał uchodzić z kopalni za robotę wywrotową, swego czasu był delegatem załogi. Mocno wyłysiał, twarz miał różową, bez rzęs i brwi. Przy drzwiach stał dawny ładowacz, a obecny młodszy górnik — Sroka, wysoki, barczysty, o oczach zawsze śmiejących się, o podłużnym, końskim kształcie twarzy.

— Zapomniałem wam powiedzieć: Janek wrócił — zawołał niepotrzebnie ojciec.

Jan usiadł na skraju ławy, przy Derze i Goduli.

— Więc chcecie robić powstanie? — powiedział, patrząc na Króla.

Król zwrócił się do Franciszka:

— Dlaczego nie uprzedziliście, że prócz nas jeszcze ktoś jest w mieszkaniu

— Janek, swój... mój syn.

Król przeniósł wzrok na Jana.

Jan spojrzał na matkę, wargi miała mocno zaciśnięte, ściągnięte grube brwi. Nastało milczenie. Godula uśmiechając się wciąż do Jana, głośno pociągał z wiśniowego cybuszka gryzący dym papierosa.

— Zatem, jak będzie? — spytał od drzwi wielki Sroka.

— Nie będę wam przeszkadzał.

— Zabijałeś naszych? — spytał znów Król.

— Zabijałem Niemców.

— Byłeś znany w Zagłębiu, dużo ich natłukłeś — ozwał się znów Dera.

Leśniakowa, która dotąd stała oparta o kuchenny piec, podeszła do stołu, położyła swe duże czerwone ręce na ceracie i powiedziała dobitnie, nie spuszczając oczu z syna:

— Znacie mnie nie od dziś chłopy, znacie mego starego. A-to jest nasz syn, zaręczamy...

Twarz Jana pociemniała, poruszył gwałtownie rękami:

— Dlaczego nie wstąpiłeś do organizacji robotniczej? — spytał Król.

— Nie zaręczajcie, matko. — Ja w waszą... — spojrzał po zebranych — robotę nie wierzę. Jak będzie wyglądał kraj, gdy robotnicy dojdą do władzy? Znam naszych ludzi i wy ich znacie...

— Nie znasz! — zawołała Leśniakowa. — Nigdy ich nie znałeś, naród jest dzielny...

— Naród jest zepsuty, i robotnik i chłop. Naród jest głupi — nie przerywaj Dera — mówię przecież bez złości. Był taki jeden, który mi kiedyś mówił: ludzi trzeba wychować. Kto ich wychowa, jak sami dojdą do władzy?

— A kto wychował Czajkę, kto mnie wychował? — zawołał Król. — Partia!

— Co macie zamiar zrobić z inteligencją, z mózgami? Sami kopalń nie poprowadzicie?

— Wielu jest z nami, resztę oswoimy, albo za burtę, jak na okręcie — mruknął Godula.

Podniósł wzrok na Jana:

— Czy ty wiesz? Ja kiedyś ciebie miałem za takiego, który innym, takim jak ja drogę wskaże. Pamiętasz, jak ciebie pytałem, gdzie należy się do partii zgłosić.

Jan wstał:

— Czy to sąd jakiś, do jasnej cholery. Czy zamordowałem, okradłem kogo — krzyknął. — Walczyłem tak samo o Polskę, jak i wy. Nie tylko ja, wielu biło się po tamtej stronie. Czy ich za to skarżyć będziecie, że bili się również o tych, których nazywacie kapitalistami? Walka klas? Dla mnie jest Polska jedna.

Dodał nie wiadomo po co:

— Ja sobie zupełnie inaczej wolność wyobrażałem — i poczuł w tym momencie, że sam siebie oskarżył przed ojcem i matką, przed Królem i Sroką, a może i przed samym sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi)